Nr. 278. ŚRODA 3. GRUDNIA 1873. Rok. 63.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 t. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył wydać najłaskawiej następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany ministrze dr. Glaser! Jestto potrzebą dla mojego serca, aby w 25 letnią rocznicę Mojego wstąpienia na tron pamiętano łaskawie także i o tych mieszkańcach Mojego państwa, którzy stali się ofiarami karzącej sprawiedliwości. Darowuję zatem wszystkim osobom, które do wspomnionego dnia, w jednem z królestw i krajów w Mojej Radzie państwa reprezentowanych, skazane zostały na karę jedynie za zbrodnię obrazy majestatu albo obrazy członka cesarskiego domu, tę karę o ile jeszcze nie została odbytą, i następstwa prawnie wynikające z karnych orzeczeń a zarazem rozporządzam, ażeby z powodu zbrodni tego rodzaju, jeżeli przed tym dniem popełnione zostały, nie zarządzano karnego dochodzenia i ażeby procesa karne w skutek takiego dochodzenia do wspomnianego dnia w toku będące bezzwłocznie z urzędu zastanowione zostały.

Polecam Panu, ażebyś bezzwłocznie zajął się wykonaniem tego aktu łaski i jak najprędzej przedłożył mi wnioski względem ułaskawienia także i takich uwzględnienia godny osób, które aż do wspomnianego dnia w jednem z powyżej wskazanych królestw i krajów za inny czyn kary godny na karę skazane zostały.

Wnioski te mają się ograniczyć do takich osób, które przedtem jeszcze nigdy nie były uznane winnemi zbrodni i wykroczyły przeciw ustawie karnej z niedbałości, w skutek dotkliwej potrzeby albo namiętności a w ostatnich dwóch wypadkach znaczną część kary już odbyły, jeźli ich ułaskawienie jest szczególnie pożądanem ze względu na członków rodziny zostających w potrzebie a niewinnych.

Franciszek Józef m p.

Glaser m. p.

Minister oświecenia mianował prowizorycznych dyrektorów męzkich seminaryów nauczycielskich: Andrzeja Nizioła w Rzeszowie, Juljusza Turczyńskiego w Stanisławowie, Seweryna Dniestrzańskiego w Tarnopolu tudzież prowizorycznych dyrektorów żeńskich seminaryów nauczycielskich: Wincent. Jabłońskiego w Krakowie i Teofila Łękawskiego w Przemyślu rzeczywistymi dyrektorami tychże zakładów naukowych.

Minister oświecenia mianował prowizorycznych głównych nauczycieli męzkich seminaryów nauczycielskich: Adama Kuliczkowskiego, Stefana Kuryłowicza i Emila Partyckiego we Lwowie, Wojciecha Wojnarskiego w Krakowie, Franciszka Eberharda i Jana Zimmermanna w Rzeszowie tudzież prowizorycznych głównych nauczycieli żeńskich seminaryów nauczycielskich Stanisława Twaroga w Przemyślu i dr. Władysława Seredyńskiego w Krakowie rzeczywistymi głównymi nauczycielami tychże zakładów naukowych.

Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował pensyonowanego porucznika c. k. armii. Bernarda Cieczkiewicza kancelistą w Krakowie.

Na przedstawienie gminy Chlewczan i plebana miejscowego, nadała Rada szkolna krajowa posadę nauczyciela przy tamtejszej szkole ludowej Leonowi Gindzie dotychczasowemu zastępcy nauczyciela.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 19 listopada 1873.

W zakładzie kontumacyjnym w Kornoluncze (Bajaschestie) na Bukowinie, sprawdzono wybuch księgosuszu.

Co się podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, iż wstrzymano dalszy przypęd bydła do rzeczonego zakładu.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 26. listopada 1873.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Lwów, dnia 3. Grudnia.

Wczorajszy dzień obchodzony był uroczyście przez miasto nasze. Z pierwszym brzaskiem dnia 101 strzałów działowych z cytadeli obwieściło mieszkańcom dzień pamiętny, który zamknął ćwierćwiekowy okres najłaskawszych rządów Jego Ces. Mości, Miłościwego Pana. Kapele wojskowe przeciągały przez ulice witając wesołemi dźwiękami muzyki dzień radośny. który taki odgłos znalazł w sercach ludności naszej.

O godzinie 10. zrana odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym, na którem celebrował Jego Excel. X. Arcybiskup Wierzchlejski. W kościele zgromadziły się reprezentacye wszystkich władz rządowych i autonomicznych i wielka ilość nabożnych. Przed kościołem ustawił się garnizon lwowski, i odbył następnie defiladę. W cerkwi parafialnej gr. kat., w kościele ewangielickim i w synagogach izraelickich odbyły się niemniej wśród licznego bardzo udziału nabożnych modły za Najjaśn. Pana.

Po nabożeństwie w kościele katedralnym udały się reprezentacye wszystkich władz miejscowych, konsystorze i korporacye religijne z swymi dostojnikami na czele, niemniej grona professorskie zakładów naukowych i szkół lwowskich do Jego Excellencyi p. Namiestnika, aby na ręce Jego złożyć wyrazy najgłębszych życzeń i najserdeczniejszych uczuć dla Najj. Pana.

O godzinie 5tej popołudniu odbył się u Jego Excellencyi Pana Namiestnika obiad dany na cześć pamiętnej rocznicy dla posłów Sejmu krajowego.

Z pierwszym cieniem nocy miasto całe aż do najdalszych swych krańców i zaułków rozgorzało morzem światła. Oświetlenie było powszechne i wspaniałe — a wiele gmachów prywatnych i publicznych ozdobiło się odpowiedniemi transparentami. Wieczór był cichy i pogodny, jak dzień cały, który go poprzedzał, a ulice miasta roiły się od ludności, która je przebiegała zatrzymując się gromadnie na placach i przy gmachach, które odznaczały się rzęsistością i smakiem w oświetleniu.

W teatrze rozpoczętó przedstawienie odspiewaniem hymnu ludowego, którego publiczność wysłuchała powstawszy z siedzenia. Do późnej nocy miasto zachowało swą fizyognomię ożywioną prawdziwie świątecznie i radośnie.

Z prowincyi otrzymujemy mnóstwo doniesień o gorących objawach radości i uczuć serdecznych, jakiemi ludność obchodziła dzień ten uroczysty. Nie podobna podać nam już dzisiaj tych licznych wiadomości, pozostawiamy więc sprawozdanie na jutro.

Poniedziałkowy numer *Wiener Abendpost* zawiera następujący artykuł: „Ludy austryacko-węgierskie obchodzić będą 2. grudnia dzień pamiątkowy niezmiernie wysokiego i donośnego znaczenia. Ćwierć wieku bogatego w wypadki życia politycznego, ćwierć wieku wśród ożywionych dziejów upłynęło od chwili, gdy potomek pierwszego Rudolfa, który położył kamień węgielny pod dzisiejsze stanowisko monarchii, objął berło tego państwa. W takiej chwili godzi się rzucić okiem na przeszłość, spojrzeć w przyszłość. Przeszłość świadczy o nieosłabionej, niespożytej sile monarchii, a przyszłość otwiera więcej niż kiedykolwiek widoki żywego wzrostu, peryod zaszczytów, któremi pochlubić się mogą tylko prawdziwie wielkie państwa, t. j. pełnego rozwoju prawa i wolności wewnątrz, a świetnego rozwoju potęgi na zewnątrz. Wśród ciężkich zapasów duchowych spełniły się wypadki, które nadały monarchii jej kształt dzisiejszy i formy jej państwowego bytu. Dzieje naszych czasów jeszcze przepełnione były echem głębokich sprzeczności i ciężkiej walki ludów, które kilka wieków Austryą wstrząsały. Jakby w zwierciadle naszej przeszłości odbijały się w wypadkach ostatnich 25 lat rysy wielkie-

---

GAWĘDA MUZYCZNA.

Rozpoczęła się już wreszcie na dobre pora muzykalna; jeden koncert goni za drugim, a w najbliższej podobno przyszłości cały szereg artystów i artystek zamyśla poić rozkoszami muzykalną część publiczności naszej. I nie dziw — im bardziej bowiem oddalamy się od chwili, gdy upadł z drzewa pierwszy żółty listek, od czasu gdy na łonie osamotnionej natury zaległ ponury smutek, gdy na pustych polach ucichł odgłos pastuszych spiewów a na ogołoconych z liści drzewach nie dźwięczą już urocze tony powietrznej kapeli — tem większą uczuwamy potrzebę zastąpienia tych głosów przyrody sztuką, przeznaczoną na to, aby nam umilać czarne nieraz godziny powszedniego życia, spędzać troski z czoła i wlewać wdzięk estetyczny w pospolitą prozę codziennego żywota...

Zaprawdę szczęście to dla człowieka niemałe, gdy dusza jego nie zamknięta na pełne tajemniczego czaru melodye, które docierają do głębi jego piersi i wtargnąwszy tam jasnym promieniem, wypierają chmury nudy lub goryczy, czynią zeń na chwilę przybytek świetlany i rozkoszny. Jak widok wiosny strojnej światłem i pogodą, rozwesela nam muzyka serca, a zaiste szczęśliwy ten:

Komu muzyka jak rusałka spiewna
Zagrała czarem w cichą noc majową
I rozpłakana, na mogiłach rzewna,
Jak senny anioł latała nad głową..

Lecz dość już tego entuzyazmu i te liryki... Przejdźmy do sprawozdania.

Otóż na dzień 31. listopada, na niedzielę o godzinie 12½ z południa zapowiedziano koncert *Galicyjskiego Towarzystwa muzycznego*, z krótkim, bo z 5ciu tylko numerów składającym się programem.

Wszedłszy do sali, ujrzałem z podziwem, iż przeważną większość publiczności stanowiły dzieci i kobiety; mężczyzn zaledwie kilkunastu stało u wejścia. Z nieudaną ciekawością, śledziłem zachowanie się i objawy tak licznie tu reprezentowanego młodego pokolenia, przyprowadzonego widocznie na koncert w tym szlachetnym zamiarze, aby już wcześnie uczyło się cenić muzykę. I w istocie u pewnej części tej dziatwy widać było nie małe zajęcie reszta jednak dawała od czasu do czasu oznaki niecierpliwości i nieukontentowania, bo w tym wieku natura ma swoje prawa a kilkunastoletni choćby najzapaleńsi melomani miewają apetyt tak doskonały, że najpiękniejsze symfonie nie zachwycą ich, jeśli dochodzą ich uszu w towarzystwie naprzykrzonych myśli, że to już pora obiadowa..

Rozpoczęło się przedstawienie koncertem *c-dur* Sebastyana Bacha na trzy fortepiany z akompaniamentem oktetu, złożonego po większej części z amatorów i artystów miejscowych; partye fortepianowe wykonywali: p. Mikuli, panna Zł. i p. Wszelaczyński. Dwie pierwsze części koncertu odegrano czysto i starannie lubo bez wybitnego kolorytu i energii; monotonną grę ubarwiał wszakże oktet swojemi *tutti*. Natomiast część trzecia udała się wyśmienicie; tylko na początku, dwa pierwsze rysunki we figuracyi, którą się zaczyna część trzecia, odegrane były lękliwie i z opóźnieniem w tempie, co wnet poprawił p. Mikuli, nadając akcentowaną swą grą rytm zrozumialszy. P. Wszelaczyński energicznem akcentowaniem ustępów ostatniej części urozmaicił i dodał kolorytu genialnemu utworowi Bacha.

Panna Destino, spiewając aryę Donizetti'ego z *Don Pasquale* okazała, że posiada mały lecz dość wyrobiony mezzo-sopran, że spiewa dość lękliwie, ale czysto. Spiew jej byłby się wydał nierównie lepiej, gdyby nie bezbarwny nieco akompaniament. Do akompaniamentu potrzeba osobnego uzdolnienia: można być nawet najlepszym fortepianistą a mimo to towarzyszyć miernie.

Wykonanie trzech czeskich piosenek Kaessmayera na instrumentach smyczkowych, szczególniej środkowej, wypadło bardzo dobrze. Piękne cieniowanie i akcenty niezbyt silnie markowane więcej jeszcze uwydatniały wysoką wartość tych wdzięcznych i oryginalnych piosenek. Żałujemy, że nie odegrano czwartej pieśni; może dla tego, iż jest więcej skomplikowaną i w dość szybkiem tempie.

Zdziwiliśmy się widząc, iż na dwoma rękami dawane znaki kierownika połowa wykonywających artystów nie zwraca wcale uwagi, idąc za własnym tylko popędem. Dyrygowanie obydwiema rękami jest nieprawidłowem; uchodzi ono chyba w wielkich orkiestrach, w znakach *forte fortissimo* — gracyi zaś bynajmniej nie dodaje. Tak znakomici kapelmistrze jak Ryszard Wagner, ś. p. Hektor Berlioz, Henryk Litolf, Vianezzi, Antoni Rubinstein, Padelou, a z nowszych polskich maëstrów, ś. p. Stanisław Moniuszko i Żeleński — zwykli podnosić lewą rękę tylko niekiedy w miejscach nagłych cieniowań lub zmian rytmu albo wreszcie na końcu, gdy dla finału potrzeba użyć całej siły orkiestry w utworach takich, jak *Robespierre* Litolfa, intodukcya *Lohengrina* R. Wagnera lub niektóre symfonie Beethovena.

Zamiast zapowiedzianego w czwartym numerze programu *Andante z Lucyi* odspiewała panna Destino aryę z *Lunatyczki* i mazurek Chopina p. n. *Ptaszyna* a odspiewała je wcale milutko, mianowicie kadencyę w przedostatniej części mazurka. Zakończył się koncert trzecią serenadą Roberta Volkmanna, odegraną starannie; *solo* na wiolonczelę wykonał p. Wollmann czysto i nie bez uczucia.

Nazajutrz, na dniu 1. grudnia, jako w przeddzień uroczystości 25letniej rocznicy wstąpienia na tron Jego Cesarskiej Mości zapowiedział afisz koncert z dochodem przeznaczonym na cele dobroczynne, urządzony przez p. L. Marka a z współudziałem pani Charlotty Greiner, panny Zoe Miclesco, kapeli wojskowej pod przewodnictwem p. Rosenkranza, pp. Ferdynanda Plotenyi i ces. król. nadwornego austryackiego skrzypka Ed. Rémenyi.

Rozpoczęła koncert orkiestra wojskowa hymnem austryackim. Pan L. Marek z szumnym, nie zawsze wiernym akompaniamentem orkiestry odegrał koncercik K. M. Webera. Najlepiej wypadła finałowa część koncerciku, którą p. Marek odegrał z niepospolitą werwą i wielkim animuszem.

Pan Ed. Rémenyi odegrał fantazyę własnego utworu na motyw *Hugenotów*. Gra pana R. jest czystą i piękną, odznacza się wysoko posuniętą techniką, szczególniej w gammach, posiada piękne *pianissima*, ale nie ma tonu i jest zanadto słodką. Fantazya jako przekład pana R. nie wytrzymuje surowszej krytyki — jako egzekucya zasługuje na jak największą pochwałę. Pierwsze dwa temata były pięknie cieniowane i sympatycznie odegrane, ale z bladem towarzyszeniem, przypominającem transkrypcye z oper Ferdynanda Bayera, układane dla dzieci. Na końcu fantazyi grał p. R. marsz w tempie *presto*. Rzecz ta nierównie mniej jest podobną do marszu, jak raczej przypomina bezcelowe szybowanie jaskółek po powietrzu lub uganianie się motylków w dniu lipcowym po kwiatkach.

Pani Gr., której wdzięczność się należy za łaskawy udział w koncercie, odśpiewała z wdziękiem i wyrazem pieśń Schuberta *Du bist die Ruh!* i Schumanna *Widmung* —

go państwowego rozwoju monarchii. Prądem tego rozwoju kierowały kwestye narodowości i języka, prawa i obyczajów, samodzielności i samorządu pojedynczych części, wzmocnienia i podniesienia całości państwowej, a więc wszystkie zagadnienia przeszłości pełnej odrębnego a wybitnego charakteru i teraźniejszości, opierającej się ogólnym celom nowoczesnego życia państwowego. A jeżeli w chwilach, należących już do historyi, ludy tego państwa nie utraciły nigdy wewnętrznej równowagi, jeżeli wśród zamięszania i sprzeczności znalazł się zawsze silny punkt wewnętrznego zjednoczenia i pokojowej harmonii, to stało się to dla tego, że idea monarchiczna nadawała równowagę, że poczucie prawa u ludów austryackich, że ich obyczajowe przeświadczenia, że przedewszystkiem ich potrzeby serca wiązały je nierozerwalnym węzłem z cesarzem i dziedzicznym domem monarszym. Jest to faktem pełnym znaczenia, że akt przeważnie natury dynastycznej stał się głównem źródłem naszego prawa publicznego, i że akt wynikły z własnej woli i wspaniałomyślnego postanowienia monarchy, zakreślił ramy tego życia prawnego. Wspomnienie o pragmatycznej sankcyi, wspomnienie o konstytucyi, która w żywotnej sile kieruje losami Austryi, potwierdzają to znaczenie Te wspomnienia napełniają w chwili obecnej serca milionów wdzięczną wiernością, głęboką uległością, prawdziwie patryotycznem uczuciem. Jeżeli ludy austryackie połączyły się w całość stawiającą opór wszystkim burzom, to fakt ten wskazuje dziejową doniosłość, opatrznościowe posłannictwo domu habsburgsko-lotaryngskiego. Jeżeli te ludy przejmą się coraz silniejszem poczuciem błogosławieństw wolnomyślnego stanu prawnego i z podniosłym nastrojem ducha przystąpią do pracy około duchowego i materyalnego dobra państwa, to 25letniemu panowaniu naszego cesarza zawdzięczać należy nadanie staremu stosunkowi nowego ducha i nowego życia. Historya Austryi jest to historya jej monarchów. Ta jedność przedewszystkiem znalazła świetny wyraz w uroczystości dnia pamiętnego.

W najodleglejszych częściach państwa, daleko pa za jego granicami, dzień ten przejmuje do głębi serca wszystkich poddanych austryacko-węgierskiej monarchii i nastraja ich do gorących i serdecznych życzeń dla cesarza. Najszlachetniejsze patryotyczne i humanitarne uczucia, dzieła prawdziwej cnoty obywatelskiej, żywe uczucia pojednania i harmonii zawdzięczają początek temu dniowi pamiątkowemu. Wspomnienie o dniu tym zapisane zostanie po wieczne czasy w dziejach Austryi. Uroczystość monarchiczna jest zarazem uroczystością austryackiej idey ludowej, świętem pokoju, który darzy państwo swojemi pełnemi błogosławieństwami. W tym duchu, w duchu monarchicznej wierności i niezłomnego przywiązania do tronu i dynastyi składamy hołd nasz monarsze, przejęci najgłębszym szacunkiem i prawdziwym zachwytem. Niechaj Bóg strzeże i zachowa Najjaśniejszego Pana i błogosławi naszej ojczyźnie!“

Dzienniki obliczają ciągle szanse, jakie będzie miał w izbie panów ewentualny wniosek, ażeby w ustawie o pożyczce i kasach zaliczkowych przyjęty został napowrót ustęp, wykreślony przez izbę deputowanych na wniosek dep. Mendelsburga. Od kilku dni koła tą sprawą bardzo interesowane są pełne otuchy, że izba panów ujmie się za giełdą i pozwoli udzielić zaliczek na pewne papiery wartościowe. Pewności tej nie popiera żaden fakt, żadna uwagi godna okoliczność. Izba panów dotąd nie objawiła jeszcze swojej opinii o dzisiejszem przesileniu w ten sposób, ażeby już dzisiaj można było przesądzać o jej uchwale. Ministerstwo skarbu korzysta z dzisiejszej przerwy w obradach parlamentarnych i robi przygotowania, które ułatwią i przyspieszą wykonanie ustawy o kasach zaliczkowych zaraz po jej sankcyonowaniu.

Posłowie młodoczescy nie uwiadomili jeszcze marszałka krajowego o złożeniu mandatów. Nasuwa się zatem przypuszczenie, że posłowie ci chcąc krajowi oszczędzić agitacyi wyborczych, zamierzają stanąć przed wyborcami i poddać pod ich sąd swój program polityczny. Jeżeli sąd wypadnie korzystnie dla posłów, to w takim razie wybory staną się zbyteczne a posłowie młodoczescy będą nawet mogli wstąpić do sejmu bez narażenia się na zarzut złamania solidarności.

W Berlinie wywołała senzacyę podana w dość wiarogodny sposób wiadomość, że książę bawarski Ludwik wystąpi jako kandydat do parlamentu niemieckiego w bawarskim okręgu Bamberg. Pomysł ten wyszedł z katolickiego kasyna, które ma nadzieję, że książę nie odrzuci propozycyi. Książę Ludwik jest członkiem bawarskiej Rady państwa i odznaczył się w swoich czynnościach parlamentarnych nie darem wymowy ale niepospolitą pracowitością w komissyach. Już w r. 1871 stawał książę Ludwik jako kandydat konserwatywny w drugim okręgu wyborczym stolicy bawarskiej ale w ówczas otrzymał większość głosów kandydat liberalny Kastner. Stronnictwo konserwatywne jest pewne, że książę otrzymawszy mandat zasiądzie na prawicy, t. j. po jego stronie.

Jak wiadomo odroczył sejm pruski na 6 miesięcy dyskusję nad wnioskiem konserwatystów o zaprowadzenie powszechnego bezpośredniego prawa wyborczego w Prusach. Jest to łagodna forma przejścia do porządku dziennego a łagodność taka nie wynikła pewnie z uprzejmości dla wnioskodawców lecz tylko dla zamaskowania tej anomalii, że stronnictwo liberalne z obawy o swoją większość obala wniosek wcale liberalny, postawiony przez konserwatystów. Organa konserwatywne szydzą z takiego postępowania i przytaczają słowa ks. Bismarcka wypowiedziane w r. 1867 o ustawie wyborczej sejmu pruskiego. „Nie wspominajcie mi o systemie trzech klas! — miał wówczas oświadczyć kanclerz niemiecki. Kto z bliska patrzał na skutki i kenstelacje wywołane takim systemem, musi przyznać, że niedorzeczniejszej i nędzniejszej ustawy wyborczej nie ustanowiono w żadnem państwie. Nieznam lepszej ustawy wyborczej od tej, która opiera się na powszechnem prawie wyborczem. Ma ona także liczne strony ujemne, które nie pozwalają jej odfotografować dokładnie i oddać w miniaturowych rozmiarach prawdziwą, rozsądną i uprawnioną opinię ludu. Ale powtarzam, że dotąd nie znam lepszej ustawy.“

Rząd francuzki w braku stosownej ustawy stara się środkami administracyjnemi złagodzić złe skutki obieralności osób wojskowych. Dwaj jenerałowie wybrani w republikańskich okręgach utracili komendy dotąd piastowane, a takie zarządzenie zniewoli może innych wojskowych zasiadających w zgromadzeniu narodowem do wyboru między mandatem poselskim a czynną służbą. Wykluczenie osób wojskowych od obieralności, powinno być środkiem popularnym właśnie we Francyi, która z procesu marszałka Bazaina mogła się przekonać, jak szkodliwem jest mięszanie się jenerałów do polityki. Republikanie widzą w wykluczeniu wojskowych osób od obieralności zamach na ich sprawę i chcąc projekt ośmieszyć żądają równoczesnego wykluczenia wszystkich urzędników sądowych administracyjnych i dyplomatycznych.

Austrya-Węgry. Mianowanie hr. Paara ambasadorem austryackim przy stolicy Apostolskiej wywołało niestosowne komentarze w dziennikarstwie, które w ten sposób prostuje wiedeński korespondent *Bohemii*: Gdy w pierwszych miesiącach b. r. wiadomości o stanie zdrowia ojca św. zapowiadały katastrofę, opinia publiczna zarzucała austryackiemu gabinetowi, że zwleka nominację ambasadora, i nieuwzględnia ewentualności ważnych t. j. zwołania *conclave*. Teraz znowu mianowanie ambasadora niepokoi umysły. Sama istota rzeczy nie daje do tego powodu, dopóki delegacje zezwalają na utrzymanie posady ambasadora przy stolicy Apostolskiej, co stało się przy uchwaleniu tegorocznego budżetu. Osoba mianowanego, tem mniej powinna obudzać obawę. Hr. Paar wybrany został na tę posadę przez hr. Andrassy, gdyż przeszłość jego daje rękojmię, że nie zwykł prowadzić polityki na własną rękę lecz umie trzymać się z skrupulatną dokładnością otrzymanych od rządu instrukcyi. Ponieważ hr. Andrasy działał w tej sprawie w imieniu rządu więc podniesiony zarzut ultramoltańskich tendencyi zwraca się właściwie przeciw osobie ministra spraw zagranicznych, do czego nie dają najmniejszej przyczyny ani jego antecedencye ani program przedstawiony ciałom reprezentacyjnym. Być może że nieporozumienie co do osób jest powodem tego zaniepokojenia umysłów, gdyż zapewne identyfikują dzienniki hr. Paara z ks. Paarem, który jako członek izby panów szedł dawniej zgodnie z stronnictwem konstytucyjnem a dopiero przed dwoma laty przeszedł do obozu hr. Hohenwarta z kąd już może powrócił na dawne stanowisko.

Niemcy. „Najwyższe zajęcie w kołach parlamentarnych i innych, pisze *Gaz. kol.* budzi obecnie stanowczy krok rządu przeciw arcybiskupowi Ledóchowskiemu. D. 2. Grudnia upływa termin, w którym arcybiskup miał oświadczyć, czy w myśl wezwania naczelnego prezydenta Günthera złoży dobrowolnie wysoki urząd, którego zdaniem rządu, pozbawił się swem upornem lekceważeniem ustaw. Arcybiskup nie myśli ustąpić dobrowolnie z swej posady. Przywołał on do siebie obie swoje kapituły katedralne, które oświadczyły, że zupełnie zgadzają się z jego postępowaniem, a od papieża otrzymał pismo pochwalne za opór stawiany i nadal stawić się mający. Tak więc wszczęła się na seryo walka między państwem i kościołem, walka której końca przewidzieć nie można. Rząd wstępuje w tę walkę, nie zaopatrzywszy się na razie w potrzebne środki. Ustawy majowe są niedostateczne, sądy bowiem często wydają wyroki uniewinniające tam, gdzie wedle zamiaru prawodawcy powinnyby karę wymierzać. Przypuśćmy, że arcybiskup przez trybunał dla spraw kościelnych złożony zostanie z urzędu. W takim razie hr. Ledóchowski, który nie uznaje kompetencyi trybunału, będzie niezawodnie próbował wykonywać i nadal swe funkcye. Cóż potem? Rząd państwowy widząc, że biskupi nie chcą dobrowolnie ustąpić z urzędu, będzie musiał zażądać nowych pełnomocnictw od ustawodawstwa, które mu niezawodnie udzielone zostaną Lecz nawet taką mając broń w ręku, będzie rząd zmuszony postępować z ogromną ostrożnością aby nie wywołać trudnych zawikłań.

Rząd wie dobrze, że stąpa po zwodniczym popiele, z którego lada chwila płomień wybuchnąć może. Największe niebezpieczeństwo grozi, jeżeli ultramontanom powiedzie się wmówić w masy, że walka kultury przeciw uroszczeniom hierarchii rzymskiej jest wojną wydaną kościołowi katolickiemu w Niemczech. W takim razie jakże łatwo przyjść może do nowej wojny religijnej między protestantami a katolikami. Czy prawdą jest, co utrzymuje centrum, że 89 członków jego przemawia w imieniu 8 milionów katolików, żyjących w państwie Niemieckiem obok 16 milionów protestantów?.... Boże uchowaj nas od nieszczęścia nowej wojny religijnej, która nam niegdyś najcięższe zadawała rany.

Francya. (*Zgromadzenie narodowe*). Posiedzenie z 28. listopada. Na porządku dziennym dalsze wybory do komisyi konstytucyjnej. Ks. Broglié wnosi projekt ustawy o mianowaniu merów. (Głosy z lewicy: Czytaj pan! Z prawicy: Nie! Nie!) Ponieważ lewica żąda natarczywie odczytania projektu, przeto ks. Broglie wstępuje na trybunę i czyta następujący projekt ustawy:

Art. 1. Aż do wydania ustaw municypalnych mianuje prezydent Republiki merów i adjunktów w siedzibach władz departamentowych, okręgowych i kantonalnych. Merów innych gmin mianuje prefekt.

Art. 2. Zaraz po ogłoszeniu tej ustawy rozpocznie się obsadzenie posad merów i adjunktów. Będą oni wybierani z pośród radców municypalnych. Jeżeli mer lub adjunkt jego ustąpi albo zostanie usunięty, następcy ich na podstawie uchwały ministerstwa mogą być wybierani także z poza koła radców municypalnych.

Art. 3. W gminach, które są siedzibami władz departamentowych i okręgowych wykonują prefekci i podprefekci funkcye prefektów policyi. W innych gminach wykonują policyę merowie pod nadzorem prefektów i podprefektów. Merowie mogą na czas pewien zostać pozbawieni swej władzy wskutek uchwały prefekta, który w takim razie bierze policyę na siebie, albo powierza ją podprefektowi lub też innemu deputowanemu.

Art. 4. Wszystkich ispektorów i ajentów policyjnych mianuje i usuwa sam prefekt. Wydatki na policyę są obowiązkowe. Jeżeliby rada municypalna wzbraniała się udzielić potrzebnych na wydatki funduszów, natenczas odnośna pozycya z urzędu wstawioną będzie w budżet.“

Lewica przerywała nieustannie odczyt tego projektu. Arago woła: „Nawet cesarstwo nie śmiało przedkładać takich rzeczy.“

Hiszpania. (*Z obozu karlistów.*) Znany już czytelnikom naszym korespondent *Köln. Ztg.* nadesłał temu dziennikowi list następujący:

Estella, 20. listopada. Stan rzeczy tu w Nawarze, jest znów taki, jak przed bitwą na Monte Jura; karliści zajmują okolice górzyste, republikanie doliny. Główna kwatera królewska znajduje się jak dawniej w Estelli. Infanci Don Alfonso i Donna Blanca wyjechali ztąd w dwa dni po bitwie udając się do Katalonii i Walencyi. Tegoż dnia powrócił jen. Velasco ze swemi 4. batalionami do Biskai. Jenerałowi Lizarraga wysłano jeszcze 8. dwa bataliony posiłków pod Tolosę. W Estelli zostało tylko ośm batalionów. Nieprzyjaciel „skoncentrowawszy się wstecz“ aż do Viana i Logronno, obsadził Lodosę w sile 4000 ludzi. W miejscowości tej znajduje się jedyny między Tudela i Logronno most na rzece Ebro, który republikanie starają się ufortyfikować. Małe tylko oddziały zbliżają się do naszych pozycyj rekwirując furaż i żywność. Z Guipuzcoa nie ma pewnych wiadomości, wiadomo tylko że Tolosa dotąd ani przez nas wziętą ani też przez republikanów oswobodzoną nie została. Próbowali oni kilka razy zaopatrzyć to' miasto w żywność, lecz im się nie udało. Raz tylko powiodło się jenerałowi Loma dostać się do Tolosy.

Wyprawa do Kastylii idzie bardzo pomyślnie. Uformowano już 6 batalionów po 500 ludzi, dla dalszych dwóch są już kadry.

— Do Aragonii wkroczył na razie jeden tylko batalion a to głównie w celu zarekwirowania koni, których nam bardzo potrzeba.

Cruz Ochoa, niegdyś członek kongresu później drugi szef proboszcza Santa Cruz poddał się królowi i przeprosił jenerałów za nieuzasadnione oskarżenia. Uważając się sam za prawdziwego karlistę, nazwał był publicznie zdrajcami wszystkich prawie wyższych oficerów armii królewskiej. Po upadku proboszcza Santa Cruz żył na wygnaniu, które go snać wytrzeźwiło z manii wielkości. Król wysłał go obecnie do Durango, ponieważ lud tutejszy tak jest na niego oburzony, że właśni jego rodacy z Puenta la Reina zabić go chcieli. Cruz Ochoa dał się poznać 1869 r. w Kortezach, gdzie otwarcie się przyznał do karlizmu. Ma on także sławę zdolnego mowcy.

Intendantura nasza rozwija ogromną czynność. Cała armia czterech zjednoczonych prowincyj, z wyjątkiem kilku batalionów nawarskich ma już uniformy i zaopatrzona jest nieźle na zimę. Ubiór składa się z szarego płaszcza z szarych błękitnych albo czerwonych pantalionów i skórżanych ciżemków. Głowę pokrywa czerwona albo błękitna *boina* (czapka baskijska). Mają także wojska nasze po większej części karabiny Remingtona, Berdana lub Chassepota; każdy żołnierz zaopatrzony jest amunicyą na 120 wystrzałów.

Trzy fabryki broni ręcznej i amunicyi i jedna fabryka dział w nieustannym znajdują się ruchu. Niedawno otrzymaliśmy pierwsze działo „własnej fabryki“. Pułkownik Meister zakupił dla nas w Anglii 8 dział polowych, 4 górskie. 3 oblężnicze, jednę mitrajlezę i wiele ręcznej broni. Gdy przesełka stanie szczęśliwie na ziemi hiszpańskiej, większa z tego będzie korzyść, niż z wygranej bitwy.

---

poczem uczennica p. Marka, panna Zoe Miclesco odegrała *Sen nocy letniej*, *Marsz weselny* i *Taniec Sylfid* Mendelsohna, transkrypcyi Liszta. Utwór ten był nad siły panny M.; grała go jednak śmiało — najlepiej część trzecią, t. j. *Taniec Sylfid*, za co też publiczność nagrodziła ją grzmotem oklasków i wywołaniem.

Zakończył koncert p. Rémenyi *Nokturnem es dur* i *Mazurkiem h mol* Chopina, swojej transkrypcyi. Nokturn Chopina jako utwór na wskróś melodyjny i dziwnie pięknie harmonizowany nie potrzebuje dodatków, jakiemi go upstrzył p. R. — Franciszek Servais przełożył go na wiolonczelę i fortepian, bo śliczny ten utwór tylko na wiolonczeli może się wydać tak pięknym, jak na fortepianie. Wykonanie pana R. było dobre, czego nie możemy powiedzieć o mazurku *h mol;* artysta zmieniał tu rytmy i z mazurka zrobił mazur węgierski, z akcentami czardasza, ciągłe bowiem zmienianie rytmów w modulacyach z *h mol* na *cis mol* i z *h mol* na *c dur* tworzyło melodyę raczej węgierską, niż polską. Część trzecia, w tonie *h dur* odegraną była ze sztuczkami, bez oddania ducha polskiego i tej miłej prostoty narodu naszego, którą tak znakomicie maluje Chopin w swoich mazurkach.

P. Rémenyi jest znamienitym wirtuozem, ma wyborne skrzypce, ale jest zbyt monotonnym w swej grze; nie mając tonu, olśniewa słuchacza wystudyowanemi effektami. Nie może on się równać z takimi wirtuozami jak Joachim Laub, Wieniawski, Wilhelmi. Będąc niepospolitym egzekutorem, nie powinien się p. R. puszczać na pole tworzenia, gdyż kompozycye jego są blade — akompaniament zimny. *S.*

Także władze cywilne nie próżnują. Zwołano do Dnrango zjednoczoną juntę czterech prowincyj w celu narady nad sprawami kraju i przedłożenia wniosków królowi. W systemie rekrutacyjnym mają wkrótce zajść zmiany. Dotychczas wszyscy żołnierze armii królewskiej są ochotnikami, teraz jednak gdy broni jest podostatkiem ma być zaprowadzony pewien rodzaj powszechnego obowiązku służenia w wojsku. Wszyscy obywatele od 20 — 30 lat roku życia mają być powołani pod broń. Wolno jednak uwolnić się od służby w wojsku za opłatą 2.000 franków. Na polu operacyj finansowych wydany został dekret królewski, wedle którego celem pokrycia kosztów wojennych, wydane być mają bony na 100 mil. realów (17 mil. tal.), które nieść będą 6 proc. odsetki i wykupione zostaną w pierwszych pięciu latach po restauracyi monarchii.“

Proces Bazain'a.

(Rozprawa z 28. listopada.)

Podpułkownik Villette, jeden z adjutantów Bazaina daje wyjaśnienia o protokole posiedzenia rady wojennej z 26. paźdz., który spisano w dwóch egzemplarzach. Dwa te egzemplarze nie są równobrzmiące, co jest o tyle ważnem, że ustęp jeden protokołu mówi o sztandarach. Villette zapewnia, że protokół, który on jako sekretarz rady spisał, jest autentycznym. Prezydent zeznania tego świadka uważa tylko za wyjaśnienia (*renseignements*).

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków ostatniej kategoryi t. j. w sprawie kapitulacyi samej. Pierwszym z nich jest jen. Jarras, szef sztabu jeneralnego, który zawarł kapitulacyę z Niemcami. Świadek jest mocno wzruszony i mówi często tak niewyraźnie, że zaledwie zrozumieć go można. Oto jego zeznania:

„Dnia 26. października odbyła się rada wojenna. Jen. Changarnier oznajmił, że nie mógł uzyskać pozwolenia wymarszu i zneutralizowania armii. Ks. Fryderyk Karol zawiadomił oraz tego jenerała, że dalsze rokowania z wysłannikami marszałka prowadzić będzie jenerał niemiecki umyślnie w tym celu wyznaczony. Wskutek tego wysłano jenerała Cissey do głównej kwatery niemieckiej. Jenerał Stiehle zakomunikował mu następujące warunki. Cała armia ma oddać się w niewolę, Metz kapitulować a chorągwie i wszystkie przybory wojenne mają być wydane. O nieugiętości nieprzyjaciela nie można było wątpić. Rada wojenna zastanawiała się nad pytaniem, czy nie możnaby lżejszych warunków wyjednać, mianowicie czy nie byłoby możliwem uzyskać koncessyi, aby oddział armii złożony z wszystkich rodzajów broni, wyszedł z Metzu i udał się do jakiej oznaczonej miejscowości we Francyi lub Algieryi, gdzie miałby zachowywać się zupełnie neutralnie. Jen. Changarnier i Cissey oświadczyli, że nie należy oddawać się takiej illuzyi. Rada wojenna uchwaliła zatem zażądać, aby oficerom pozwolono zatrzymać szpady. Wszyscy zgodzili się jednogłośnie, że należy się poddać twardemu losowi.

„Następnie (tu jenerał nie może powstrzymać płaczu), wyznaczono mnie do zawarcia konwencyi z nieprzyjacielem. Nie chciałem, protestowałem, lecz byłem zmuszony usłuchać.“ (Jenerał płacze rzewnie zasłaniając sobie oczy chustką; w audytoryum panuje także wielkie wzruszenie; niektórzy sędziowie płaczą także). Polecono mi starać się usilnie, aby oddział armii mógł wyjść z Metzu i aby oficerom wolno było zatrzymać szpady. Jenerał Coffinières dodał prócz tego, abym się wstawił za ludnością Metzu a Frossard, abym się starał by „szkoła wojskowa“ miejscowa wyjętą była z konwencyi. O godzinie 4 $^1/_2$ udałem się do głównej kwatery niemieckiej. Przyjął mnie jen. Stiehle i zaprowadził do salonu, gdzie mieliśmy rozmowę w cztery oczy. Jen. Stiehle oświadczył, że podziela szacunek, jaki ks. Fryderyk Karol ma dla armii Metzu, i że uczyni wszystko, aby jej boleść złagodzić. Zacząłem mówić o koncessyach, lecz Stiehle nie chciał o niczem słyszeć. Mówił on, że sprawa załatwiona już przez jenerałów Changarniera i Cisseya, i że należy jeszcze tylko sporządzić protokół. Odpowiedziałem: „Ponieważ nie możemy się zgodzić, a moje instrukcye nie sięgają tak daleko, muszę powrócić do Metzu i odnieść się do naczelnego wodza.“ Jen. Stiehle zauważył, że warunków w niczem zmienić nie może. Powiedziałem mu, że życzymy sobie jedynie, aby jenerałowie zatrzymali szpady i odwołałem się do szlachetnych uczuć jenerała. Stiehle powtarzał swoje, dodając, że król jest rozdrażniony, ponieważ wielu oficerów a nawet jenerał jeden (Ducrot) nie dotrzymali słowa. Odpowiedziałem, iż mam przekonanie, że jeśliby książę zażądał tej koncessyi od króla, tenże zgodziłby się na nią. Niepodobna, by oficerowie francuzcy łamali dane słowo. Jeżeli popełniono błędy, to armia Metzu temu nie winna. Jen. Stiehle przyrzekł mi wstawić się u króla; wyraził jednak obawę, że nic to nie pomoże, na co ja zauważyłem, że musiałbym w takim razie powrócić do Metzu. Jen. Stiehle zaproponował następnie spisanie protokołu i okazał mi swoje pełnomocnictwa. Artykuł odnośny ułożyliśmy w sposób następujący:

„Uznając waleczność armii francuzkiej okazaną w czasie kampanii pozwala król oficerom powrócić z bronią i bagażami do Francyi, jeżeli zobowiążą się podczas obecnej wojny niesłużyć przeciw Niemcom.“ Zażądałem dalej, aby pozwolono armii wyjść z honorami wojskowemi. Jenerał Stiehle odmówił temu żądaniu, ponieważ instrukcye księcia sprzeciwiały się temu stanowczo. Ułożyliśmy zatem dwa artykuły tyczące się honorów wojskowych, jeden w duchu pruskim drugi we francuzkim, a to w celu przedłożenia ich naczelnym wodzom obudwu armij. Konferencya ta skończyła się o 3 $^1/_2$ w nocy.

Dnia 27. zrana zdałem marszałkowi relacyę z mojej missyi i udzieliłem mu zarys konwencyi. O godz. 1. nadszedł list od jen. Stiehle, z doniesieniem, że ks. Fryderyk Karol zgadza się na honory wojskowe a król pozwala oficerom zatrzymać szpady. Marszałek Bazaine nie chciał jednak honorów wojskowych. Zrobiłem uwagę, że sprawi tem wielką przykrość armii. O godz. 5. m siałem być z powrotem w głównej kwaterze niemieckiej. O 4 godzinie poszedłem do marszałka, który mi oświadczył, że nie ma nic przeciw honorom wojskowym tylko defilady sobie nie życzy. Zrobiłem uwagę, że honory wojskowe bez defilady przyznane być nie mogą. Wtedy objawił marszałek życzenie, aby umieszczono w konwencyi artykuł o honorach wojskowych, i aby zrobiono tak, ja chcieli pierwotnie Prusacy.

Prócz tego kazał mi marszałek powiedzieć jenerałowi Stiehle, że w armii francuskiej instnieje zwyczaj palenia po rewolucyi sztandarów poprzedniego rządu, i że z tego powodu sztandary wydane być nie mogą. Odpowiedziałem, że Niemcy nie dadzą temu wiary. Na to rzekł mi marszałek: „wiem że już spalono chorągwie, nie chcę więc aby książe myślał, żem niedotrzymał słowa.“

Przybywszy do głównej kwatery niemieckiej oznajmiłem jenerałowi Stiehle to, co marszałek kazał mi powiedzieć o chorągwiach. Jenerał nie chciał jednak wierzyć, że chorągwie są już spalone. Zdumiał się także gdym mu powiedział, że nie życzymy sobie już honorów wojskowych, o które upominałem się wprzódy. Przy art. 3 powtórzyłem, co mi marszałek powiedzieć kazał w sprawie chorągwi. Do art. 4. zrobiłem uwagę, że nie życzymy sobie defilady, Stiehle odrzekł na to, że ona jest konieczną. Powiedziałem mu wtedy że marszałek życzy sobie aby umieszczono w konwencyi art. o honorach wojskowych, których jednak w rzeczywistości nie będzie. Następnie ponowiłem żądanie, by pozwolono oddziałowi armii z bronią i bagażami udać się do Algieryi i zająć tam stanowisko neutralne. Jen. Stiehle wyraził ubolewanie, że życzeniu temu zadość uczynić nie można. Mówił że z początku chciano pozwolić na to, później jednak postanowiono odmówić, ponieważ pochód oddziału armii metzeńskiej przez Francyę wywołałby wielkie wzburzenie umysłów.

Dnia 28. zrana zdałem Bazainowi sprawę z mojej misyi. Zwołano potem radę wojenną, przy której ja byłem obecnym. Rada wojenna aprobowała moje postępowanie; jeden z członków wyraził się, że uzyskałem wszystko, co można było uzyskać. Wyszedłszy z rady wojennej dowiedziałem się, że jen. Soleille miał rozkaz złożenia wszystkich chorągwi w arsenale i spalenia ich tamże. Sądziłem, że tak się stało. Po południu nadszedł list od jen. Stiehle, który zaniosłem Bazainowi. Marszałek spytał mnie, czy rozkaz do komendantów korpusów w sprawie spalenia chorągwi, zapisany jest w regestrach, a gdym odpowiedział że jest, kazał mi kartę tę wydrzeć. Odpowiedziałem, że rozkazy do komendantów istnieją, a wydarcie kartki byłoby przeciwne przepisom. Na to marszałek: „Archiwa nasze mogłyby dostać się w ręce Fryderyka Karola.“ Wykonałem przeto rozkaz. Jen. Stiehle pisał w swym liście, iż nie wierzy, że chorągwie są już spalone. Byłem pewny, że to już się stało, lecz marszałek kazał odpowiedzieć Stiehlemu, że od czasu zawarcia konwencyi nie spalono żadnej chorągwi, a pozostałe złożone są w arsenale. Bazaine poprawił mój list, a odpis jego posłał jen. Stiehlemu.

Prezydent zanważa że w Sédanie wydano również chorągwie i orły. Następnie zapytuje, czy na radzie wojennej 26 odczytano przyniesiony przez jen. Cissey protokół, w którym była mowa o chorągwiach.

Jarras. Protokół ten odczytano przynajmniej dwa razy.

Prez. Nie czynionoż jakich uwag co do tego?

Jarras. Nie wcale.

Prez. Czy rada wojenna dała rozkaz spalenia sztandarów?

Jarras. Nic o tem nie mówiono. Wyszedłem jednak z sali natychmiast po rozwiązaniu rady wojennej.

Prez. Możesz pan dokładnie oznaczyć kiedy za powrotem widziałeś się z marszałkiem?

Jarras. Mogło to być około 7 rano.

Prez. Udając się d. 27. wieczorem do głównej kwatery niemieckiej nie wiedziałeś pan nic zgoła o rozkazie względem spalenia sztandarów?

Jarras. Nic nie wiedziałem.

Prez. Marszałek powiedział panu, że sztandary zostały już spalone.

Jarras. W istocie, powiedział mi to; powiedział mi: Wiem że sztandary już spalono. Nie chcę, aby książe sądził że nie dotrzymałem słowa.

Prez. Tak powiedział? A toż widocznie istnieć musiały przedtem jakieś w tej mierze zobowiązania?

Jarras. Słowa te odnosiły się do zobowiązań mających dopiero nastąpić. Ja tak przynajmniej tłumaczyłem je sobie.

Prez. Kiedyś pan w radzie wojennej zdawał swą sprawę, nikt wówczas nie wspominał sztandarów?

Jarras. Tego sobie już dziś przypomnieć nie mogę.

Prez. Pan zwracałeś uwagę marszałka na to, że należy wydać rozkaz względem spalenia sztandarów. Miał on wtedy powiedzieć: „Postaram się o to sam.“ Czy tak powiedział?

Jarras. Tak właśnie.

Prez. Po radzie wojennej z d. 28 czy widziałeś się pan z marszałkiem?

Jarras. Stanowczo dziś tego nie mogę powiedzieć.

Prez. A list jenerała Stiehle, traktujący sprawę sztandarów, czy do pana był pisany?

Jarras. Tak. Oddałem go marszałkowi, a co się z nim później stało nie wiem. Zdaje się, że pisany był w języku niemieckim

Prez. Któż go tłumaczył?

Jarras Nie pamiętam. Został mi w pamięci o tyle tylko, że pamiętam co nań odpowiedziałem.

Prez. Czy list ten pisany był w tonie wyniosłym?

Jarras. Nie, ale z pewną powagą.

Prez. Któż przyniósł ten list?

Jarras. Nie wiem tego.

Prez. Godne to ubolewania — Kiedy odebrałeś pan ów list?

Jarras. Po śniadaniu między godz. 12. a 1. w południe.

Prez. Czy marszałek dyktował panu odpowiedź?

Jarras. Po poprzedniem zasięgnięciu dotyczących szczegółów u jenerała Soleille, którego marszałek zawezwał do siebie.

Prez. Byłeś pan świadkiem ich rozmowy?

Jarras. Tak jest; marszałek zapytał tylko o ilość sztandarów oraz dowiadywał się gdzie się znajdują.

Prez. Więc przedtem nie wiedziałeś pan o losie sztandarów?

Jarras. Nie wiedziałem. Zdumiony byłem, dowiedziawszy się później że nie zostały spalone.

Prez. W dniu 29. nie otrzymałeś pan drugiego listu?

Jarras. Owszem. Była w nim mowa o tem, że książę przyjmie marszałka, a księciu Muratowi pozwolano udać się do cesarza w Kasselu. List ten pisany był po niemiecku; tłumaczył go major Samuel.

Prez. Czy w radzie wojennej nie zastanawiano się nad tem, aby zniszczyć przybory wojenne?

Jarras. Owszem.

Prez. A o tem czy mówiono, że przybory wojenne później będą przez nieprzyjaciela zwrócone?

Jarras. Przenigdy.

Komisarz rządowy zapytuje świadka: dla czego w konwencyi nie postawiono warunków względem rannych i chorych i nie zastrzeżono, że armia bezzwłocznie zaopatrzoną ma być w żywność? Świadek odpowiada, że podnosił to przy układaniu konwencyi, jenerał Stiehle jednak wziął to był prawie za obrazę, twierdząc, iż jest to kwestya czysto humanitarna.

Obrońca Lachaud odczytuje ustęp konwencyi, który zawiera dotyczące stypulacye.

Kom. rządowy. To nie wystarczało. Były zresztą o to głośne skargi.

Obrońca. Jeśli nieprzyjaciel nie dopełnił swych zobowiązań, my za to odpowiadać nie możemy.

Po krótkiej przerwie przyzwano pułkownika Fay. Towarzyszył on jenerałowi Jarras do głównej kwatery niemieckiej; potwierdza też zeznania tegoż w głównych szczegółach. Opowiada, że Prusacy z taką pewnością liczyli na konieczność kapitulacyi, że przed zawarciem tejże wysłali byli telegram do Berlina, donoszący o niej jako o fakcie dokonanym.

Major Samuel również towarzyszył jenerałowi Jarras. Przypomina on sobie, że dnia 26. w chwili, gdy jenerał Jarras wyjeżdżał do obozu niemieckiego, intendant Lebrun oznajmił marszałkowi, że jeszcze tylko na cztery dni wystarczy żywności. Dodaje i ten nieznany dotąd szczegół, że list księcia Fryderyka Karola do marszałka, który mu dano do przetłumaczenia, zaczynał się od słów: „Gratuluję panu i sobie.“

Jenerał Canrobert następnie w rzewny sposób opowiada przebieg ostatnich wypadków w Metzu. Opowiadanie to sprawia na słuchaczach wielkie wrażenie, a marszałek Bazaine zalewa się łzami w chwili, kiedy świadek powiada: „Ach, dla czegoż nie błysnęła naczelnemu wodzowi wielka myśl? Dla czego nie powiedział nieprzyjacielowi, zamiast z nim targować się o kapitulacyę, po prostu tak: zwyciężeni głodem, kruszymy broń swoją — czyńcie, co się wam podoba!“

Marszałek Leboeuf stwierdza, że korpus jego stosunkowo lepiej był zaopatrzony w żywność niż inne. Jenerał Ladmirault zeznaje, że wojsko było jeszcze dobrego ducha, ale sił już nie miało. Jen. Frossard zapewnia, że na radzie wojennej dnia 26. o sztandarach nie było mowy. Na późniejszy dopiero rozkaz marszałka odstawiono je do arsenału. Dwaj tylko jenerałowie spalili swe sztandary.

Koniec posiedzenia o godz. 5 $^1/_2$.

KRONIKA.

= **Towarzyskie kółko niemieckie „Frohsinn“** urządziło wczoraj zabawę i teatr amatorski, którego czysty dochód przeznaczono na fundacyę stypendyjną, którą Wydz. kraj. ustanowił z składek kraju całego na cześć 25-letn. rocznicy objęcia rządów przez Najjaśn. Pana. Dochód wynosił około 150 złr. Z serdecznem uznaniem zapisujemy ten piękny przykład, jak z celami towarzyskiemi dadzą się pogodzić także cele publiczne i korzyść dla kraju.

— **Na dochód p. Woleńskiego,** jak donieśliśmy wczoraj, przedstawiony miał być „Juliusz Cezar“ Szekspira, tymczasem dowiadujemy się właśnie, że z przyczyn od beneficsanta niezależnych zaniechać musiano na razie zamiaru przedstawienia tej wielkiej tragedyi. P. Woleński wybrał więc na benefisowe swe przedstawienie sztukę dawniej już postawioną na repertoarzu i po części już nawet wypróbowaną, mianowicie „Zborowskich“ Józefa Szujskiego, w której to tragedyi odegra rolę Samuela Zborowskiego.

* **Żołnierz policyjny,** Koroszczuk, złożył sześć nowych chustek do nosa, które znalazł tej nocy pa placu Maryackim.

* **Podejrzana własność.** Wczoraj po południu odebrano na placu Krakowskim wyrobnikowi Ludwikowi Skalskiemu torbę myśliwską którą pewnemu złodziejowi za 20 ct. sprzedawał.

* **Kradzież z wozu.** Szewcowi L. Bucińskiemu z Zimnogrodu skradziono wczoraj na placu Strzeleckim z woza kilkanaście sztuk różnej skóry przykrojonej na buty w łącznej cenie 23 złr.

* **Aresztowano** wczoraj Franciszka Mankiewicza, przychwyconego na kradzieży drzewa na dworcu koleji Karola Ludwika i znaną złodziejkę Rozalię Gołębiowską za kradzież dwóch koszul u pana Jonas pod l. 12 przy ulicy Smoczej.

* **Znalezione zwłoki.** Przed kilku dniami spostrzegły dzieci bawiące się pod górą Wronowską zwłoki niemowlęcia. Na drugi dzień wydobyły też same dzieci z tego miejsca zwłoki owe i zagrzebały je nad stawem Pełczyńskim. Wczoraj zaś przeniesiono zwłoki te z polecenia zawiadomionej o tym wypadku policyi do szpitalu. Zarządzono śledztwo.

* **Kradzież sklepowa.** Kupcowi p J. Pietroszowi przy ulicy Teatralnej skradł ktoś wczoraj wieczór z wystawy chustkę wełnianą pstrego koloru w wartości 10 złr.

* **Zgubiono** wczoraj po południu w drodze od cukierni p. Kosteckiego ku ulicy Majerowskiej portmonetkę skórzaną czarną z dwoma bankuotami po 10 złr.

(*G*) **Wiadomości dyecezyalne.** Dnia 25. października 1873 umarł w Wieprzu, powiatu wadowickiego, dyecezyi tarnowskiej, pleban obrządku łac. ks. Michał Lipka przeżywszy lat 73 z tych w stanie duchownym 42. Do parafii tego probostwa należy 2495 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban przy pomocy ustanowionego wikarego. Prawo patronatu wykonuje J. W. Karol hr. Bobrowski. Główne uposażenie stanowią: 59 morgów 942 □⁰ ról w dobrej glebie, 1 morg 883 □⁰ łąk wydających siano słodkie i 6 morgów 1348 □⁰ pastwisk; dalej kapitał 5900 złr. w 5% obligacyach indemnizacyjnych i państwowych a przytem kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 467 zł w. a., a celem uzupełnienia płacy wikarego na 210 złr w. a. dopłaca temuż fundusz religijny rocznie 58 złr. w. a., pokrywając także wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Administracyę osierociałego tym sposobem kościoła objął tymczasowo ks. Piotr Kosiński, dotychczasowy wikaryusz tamtejszy.

— **Nieszczęsny koniec** wzięło posiedzenie spirytystów w Birminghamie, niedawno odbyte. „Medium“ p. Benjamin Hawkes, zagaił zebranie przemową, w której zapewniał uroczyście współwyznawców że w pewnem kole spirytystycznem pojawił się apostoł Piotr osobiście, i że on Hawkes, czuje na sobie wpływ tego świętego. Zaledwie wymówił te słowa zachwiał się i upadł. Zgromadzenie myślało zrazu, że Hawkes uległ tylko chwilowo „naciskowi duchów,“ po kilku jednak minutach gdy medium nie dawało znaku życia przywołano lekarza i okazało się, że Hawkes nie żyje. Tknięty został apopleksyą.

— **Samobójstwo więźnia.** W domu karnym w Monachium jeden z więźniów podejrzany o popełnienie zbrodui rozbójniczego morderstwa chciał sobie w nocy d. 24. z. m. odebrać życie tym sposobem, że przegryzł sobie główną żyłę lewego ramienia. Nim jeszcze zginął skutkiem upływu krwi dostrzeżono go i odwieziono do szpitalu.

— **Ruch wydawniczy w Niemczech** w ostatnich latach przedstawia się w następujących cyfrach: w roku 1869 wydano 13.651 książek; w r. 1870 12 740; w r. 1871 13.871; w r. 1872 zaś 13.925. Na wielkanocnym targu książkowym w samym Lipsku wypłacono w r. 1869 6,429.000 talarów; w r. 1870 6,235.000 tal.; w r. 1871 7,615.000 tal.; w r. 1872 8,209.000 talarów. Sprawdzono też okoliczność bardzo pocieszającą, że liczba czytających i kupujących książki ciągle wzrasta, podczas gdy liczba piszących ustaliła się i trzyma w jednej mierze, przed niewielu bowiem jeszcze laty obawiano się bardzo że stosunek ten wypadnie kiedyś wręcz przeciwnie, że przyjdzie do tego, iż każdy Niemiec będzie autorem jakiejś książki.

— **O wyspie Nowej Gwinei,** bardzo mało dotąd znanej Europejczykom, na ostatniem posiedzeniu król. Towarzystwa geograficznego w Londynie odczytał kapitan J. Moresby zajmującą rozprawę, napisaną na podstawie osobistych spostrzeżeń i doświadczeń. Kapitan przedewszystkiem zbijał przynajmniej w części rozpowszechnione w Europie uprzedzenie, jakoby ludność nowej Gwinei była najmniej rozwiniętą ze wszystkich ras rodu ludzkiego. Na południowo-wschodniem wybrzeżu wyspy znalazł liczny szczep odznaczający się najlepszemi przymiotami rasy australskiej, zajmujący stałe siedliska i uprawiający rolę. Łączą się tam właściwie dwie rasy murzyńskie: rasa cichego Oceanu i właściwa australska. Godną uwagi jest okoliczność, że ludność Nowej Gwinei przebywa właśnie okres przejściowy z kamiennego do kruszcowego. Podług misyonarza ks. Gill wyspa ta w języku krajowców nazywa się „Daudi“, podczas gdy Australię nazywają oni: „wielką Daudi.“ Wspomniane dwie rasy schodzą się nad wielką rzeką, dzielącą wyspę na dwie równe prawie części; u ujścia tejże tylko rozsiadł się szczep ludożerców, taki zatwardziały w swych haniebnych obyczajach że nawet misyonarza chciał nawrócić do nich, a choć zrazu przyjął go uprzejmie później zamordował cztery osoby z jego orszaku. W południowo wschodniej stronie wyspy ludność zdradza wiele dobrych popędów, oględności i pewien nawet stopień cywilizacyi. Wśród niej to znaleźć można jedyny szczep murzyński pielęgnujący kwiaty i inne rośliny dla ozdoby i przyjemności. Murzyni ci używają także białych kamyków do wysadzania ścieżek w swych ogrodach, a mieszkają w ogromnych chatach, podobnych do tunelów. W chacie takiej mieści się do 70 rodzin; każda zajmuje w niej osobne, odgrodzone miejsce. Ludzi białych uważają ci murzyni za dziwolągi, podejmują ich jednak szczerze i radziby zatrzymać przy sobie jako osobliwość. Proponowali oni misyonarzowi, aby dal sobie podstrzydz uszy dla ozdoby Ciemniejszej cery plemię tych murzynów ćmi nieustannie tytoń, drugie zaś również nieustannie przeżuwa go. Fajki sporządzają sobie z rury bambusowej i zasiadłszy puszczają ją kołem tak, że każdy wciągnąwszy w siebie spory łyk dymu oddaje ją obok siedzącemu. Władze umysłowe zresztą bardzo słabo rozwinięte u tych ludzi, nie umieją liczyć dalej jak do pięć, a dla cyfry „trzy“ nie mają nawet nazwy.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Przegląd handlowy.

-|- Lwów d. 2. grudnia 1873. (Oryginalne sprawozdanie Gazety Lwowskiej.)

W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie ciepłe, wskutek czego śnieg znikł zupełnie a równocześnie deszcz jesienny padać zaczął w całej Galicyi. Stan dróg pogorszył się w skutek ciągłego deszczu a wymagania frachtowników są nieco wyższe. Kupcy, którzy drogą kołową transportują zboże pomiędzy Tarnopolem a Husiatynem, płacą obecnie od jednego wora o 8 centów więcej, t. j. 1 złr. 8 ct. Zapłata robotników spadła trochę w powiecie Tarnopolskim a natomiast wzrosła znów wzdłuż wszystkich stacji kolejowych a mianowicie tam, gdzie wysyłane bywają wielkie transporty. Z Rossyi poszukują ciągle robotników, ale oferty nie są tak korzystne, aby wypadało obawiać się ubytku lepszych sił roboczych w naszym kraju.

Ruch w handlu towarowym był ożywiony. Kupcy ściągają z powodu zbliżających się świąt Bożego narodzenia potrzebne zapasy towarów kolonialnych, których dowóz w Galicyi wynosił w ostatnim tygodniu 13000 cet. Mianowicie znaczny był transport migdałów i rodzynków z Tryestu. Również ożywionym był handel materyami modnem: towarami zimowemi, co jest skutkiem polepszenia stosunków na targu pieniężnym. Transport tych artykułów wynosił w ostatnim tygodniu do Lwowa 221 centnarów, do Brodów 85 centnarów, do Podwołoczysk 97 centn. do Tarnopola 42 centn. Konsumcya cukru wzrasta jak zawsze w zimie. Z fabryk szląskich i morawskich przywieziono 2300 centn Do Brodów wysłano ze składów konsumcyjnych we Lwowie 191 cent. Mniejsi kupcy zakupują teraz dość znaczne zapasy w nadziei, że w czasie świąt ceny znacznie wzrosną w porównaniu z dzisiejszemi. Na targach zagranicznych ruch był przeważnie słaby. Za cukier rafinowany płacono 30—31 złr. 50 ct. Handel spirytusem był jeszcze ciągle osłabiony, do czego przyczynia się podaż galicyjskich i bukowińskich producentów. Cena gotowego towaru wynosiła za 80 Tralles 41 miar 18 złr. a z terminem dostawy w lutym albo marcu 17 złr. Wysłano z Czerniowiec 462, z Tarnopola 480, z Brodów 180 a ze Lwowa 570 centnarów. W handlu olejem rzepakowym sytuacya polepszyła się nad wszelkie oczekiwanie. Popyt był znaczny a producenci nie spieszyli się z sprzedażą. Cena gotowego towaru wynosiła za centnar 22 złr — Wywóz rzepaku na rachunek dawnych zamówień wynosił w Czerniowcach 450, w Podwołoczyskach 260, w Tarnopolu 300 a we Lwowie 470 centn. Na koniczynę nie było wielkiego popytu. Za 180 ℔ płacono 42 złr. 50 ct. a z terminem dostawy w lutym i marcu 41 złr. — Za 150 ℔ lnianki płacono 8 złr. 25 ct. — Na bób był ożywiony popyt z górnego Szlązka i Niemiec. Cena wynosiła za 180 ℔ 8 złr. 50 ct. — Cena kukurudzy wynosiła za 170 ℔ 6 złr. 25 ct.—6 złr. 50 ct. — Ceny nafty wzrastały mimo niepomyślnego stanu na targach zagranicznych. Otwarcie koleji żelaznej arcyksięcia Albrechta ułatwiło wywóz tego artykułu na Wschód. W ostatnich ośmiu dniach wywieziono do Podwołoczysk 280, do Brodów 320 a do Lwowa 870 centnarów nafty. Za naftę 42 do 45% płacono 14 złr. — Transporty mięsa, które w czasie wystawy powszechnej znacznie się ożywiły, utrzymały się dotąd na tym stopniu z powodu pomyślnej temperatury. Wywóz wynosił w ostatnim tygodniu w Kołomyi i Śniatynie 170 cent. w Drohobyczu cały ładunek wagonowy, w Jarosławiu 280, w Łańcucie 65, w Dębicy 60 a w Tarnowie 130 centnarów. — Z Wiednia wysłano w ostatnim tygodniu do południowej Rossyi a mianowicie do Odessy 14 fortepianów. Mimo wysokiego cła rossyjskiego artykuł ten sprzedawany w Rossyi a względnie w Odessie daje 50—80 rubli zarobku brutto. — Ze Lwowa wysłano w ostatnim tygodniu do Brodów a względnie do Radziwiłłowa dwie ogniotrwałe kasy Wertheima przeznaczone dla stacyi koleji Brzesko kijowskiej.

Wypadek ten zasługuje na uwagę, gdyż Warszawa, Moskwa i Petersburg posiadają fabryki kas ogniotrwałych. Za najmniejsze kasy płacono 140 złr. Urzędnik kolejowy L toruje kasom Wertheima jak w ogóle wszystkim wyrobom galicyjskiego i austryacko-węgierskiego przemysłu przystęp do Rossyi. Jego staraniom zawdzięczać należy, że urzędnicy koleji rossyjskich zamawiają już meble we Lwowie. W Podwołoczyskach mógłby być utrzymywany z wielką dla przedsiębiorcy korzyścią skład kas ogniotrwałych, maszyn do szycia i fortepianów. — Podróżni z Rossyi kupują bardzo często suknie we Lwowie, gdyż ich przewóz przez granicę nie podlega żadnym trudnościom. Z Wiednia odchodzą co tygodnia transporty gotowych sukień wynoszące 4 — 5 cetnarów. Obrót pomiędzy Rossyą a Austro-Węgrami ożywiłby się znacznie więcej, gdy trudności cłowe nie tamowały ruchu. — Na masło jest ciągły popyt z Prus a handel tym artykułem jest ożywiony w skutek wysokiego stanu ażia od srebra. Transporty wynosiły w ostatnim tygodniu w Tarnowie 320, w Bochni 130 cetnarów. Cena za masło w przednim gatunku wynosiła 48 złr. a w średnim gatunku 45 złr. — Znacznym był także wywóz jaj do Wrocławia, Berlina i Hamburga. W handlu hurtowym płacono za kopę 1 złr. 5 ct. do 1 złr. 8 ct. Wysłano w Podwołoczyskach 86, w Kołomyi 113, w Mościskach 42, w Przemyślu 83 a w Jarosławiu 220 cetnarów.

(Dokończenie nastąpi.)

(*S*) **Kraków,** dnia 1go grudnia 1873. (Korresp. *Gazety Lwowskiej*). (Dokończenie).

W nasionach olejnych mimo popytu był mały obrót. Z powodu dość niepomyślnych wiadomości o stanie młodych zasiewów rzepaku i żywszej chęci kupna ze strony spekulantów, zauważyć możemy w handlu rzepaku stałą tendencyę i wyższe ceny. Zakupowano na naszym targu na rachunek Wrocławia, Nissy i Kolonii dość znaczne zapasy leżące u naszych spekulantów, którzy obawiając się zniżki, sprzedają obecnie swój towar, chcąc skorzystać z chwilowo podniesionych cen.

Siemię lniane i lnica w skutek zamówień kupców pruskich podskoczyły w cenie o 15 ct.

Kukurudza bez obrotu; ceny niezmienne. Nasiona strączkowe na zagraniczny przeważnie saski rachunek poszukiwane.

W handlu koniczyną nastąpiła obecnie znowu stagnacya — gdyż tak konsumenci jak i spekulanci przybrali stanowisko wyczekujące, co nie pozwala obrotowi wyjść z ciasnych dotąd granic. To usposobienie tłumaczyć należy po części pomyślnym zbiorem w Niemczech, Francyi i Włoszech. Niemieckie place portowe, jako też angielskie, wstrzymują się również od zakupna ze względu na pomyślny również zbiór koniczyny w Anglii. To tylko za pewnik uważać należy, że • wywozie tego roku mowy być nie może.

Mąka na rachunek Szląska poszukiwana. Pszenna miała bardzo dobry odbyt do Przerowa, Ołomuńca i innych miejsc wzdłuż kolei północnej położonych. Żytnia w skutek konkurencyi pruskiej mąki w zaniedbaniu. Ceny niezmienne.

Ceny zboża na naszym targu. Pszenica polska biała 13—14 zł. 40 ct. za 170 ℔ — czerwona 12—13 zł. 75 ct. za 170 ℔ — żółta 11 zł. 50 ct. do 13 zł. 75 ct. za 170 ℔. — Żyto polskie 9—10 zł. 20 ct. 160 ℔ — podolskie 8 zł. 50 ct. do 9 zł. 50 ct. za 160 ℔. — Jęczmień na słód 7 zł. 50 ct. do 8 zł. 20 ct. za 140 ℔. — Jęczmień na paszę 6—7 zł. 60 ct. za 140 ℔. — Owies 4 do 4 zł. 40 ct. za 100 ℔. — Rzepak 10 do 10 zł. 40 ct. za 150 ℔. — Lnica 9—9 zł. 75 ct. za 150 ℔. — Siemię 10—11 zł. 75 ct. za 150 ℔. — Koniczyna czerw. 40—47 zł. za 180 ℔. — Rubel 154·75. — Talar 1.70¼.

* **Wystawa nasion.** (Dokończenie). Dla działu IV. t. j. dla nasion leśnych tak szpilkowych, jakoteż lisciowych, naznaczają się trzy nagrody składające się z trzech medalów i ośm dukatów w złocie — a to: Pierwsza medal i 5 dukatów w złocie, druga medal i 5 dukat. w złocie, trzecia medal. §. 3 Oprócz nagród, dawane będą we wszystkich 4 działach listy pochwalne, a imiona odszczególnionych wystawców podane będą do wiadomości powszechnej, przez dzienniki krajowe. §. 4. Wystawione nasienie ma być własnej produkcyi; wystawca nieproducent o nagrodę ubiegać się nie może. §. 5 Z każdego nasienia przysłać należy na wystawę: a) w dziale I. po ośm garncy; b) w dziale II., III. i IV. po garncu. — Nadto: Do czterech głównych gatunków zboża dołączyć należy pęk kłosów, a do kuknrudzy okazy szulek. § 6. Zgłoszenia nadeslane hyć winny do dnia 15. stycznia 1874 najdalej i zawierać mają: a) spis nasion, z dołączeniem nazwy szczegółowej każdego okazu; b) cenę korca, garnca lub funta; c) zapas nasienia: wreszcie d) miejscowość i pocztę ostatnią Formularze do zgłoszeń wydawać się będą na żądanie. §. 7. Przesyłki adresować należy do Komitetu Tow. gospodarsk galic. we Lwowie, franco, w workach starannie opieczętowanych. Termin do nadesłania okazów ogłoszony będzie później. §. 8. W każdym workn, wewnątrz na kartce wypisać należy: a) rodzaj i nazwę okazu; b) nazwę producenta i miejscowości, c) cenę korca, garnca lub funta; d) ilość roczuej produkcyi tegoż nasienia, §. 9. Ocenieniem okazów i przysądzaniem nagród, jakoteż listów pochwalnych, zajmie się mianowana przez Komitet komissya rzeczoznawców, według norm ustanowionych instrukcyą z r. 1871. Nagrody nierozdane wracają do funduszu. §. 10. Z każdego premiowanego nasienia otrzyma Towarzystwo bezpłatnie próbkę, która przechowaną będzie na okaz i kontrolę w kancelaryi Towarzystwa do rokn a następnie odstąpioną zostanie szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach. Z resztą pozostałych z wystawy nasion postąpi Komitet według woli i polecenia wystawców.

OSTATNIA POCZTA.

Jutro odbędzie się czwarte posiedzenie izby panów. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu, pierwsze czytanie ustawy o nabyciu gruntów dla fideikomisu br. Moscona, drugie czytanie ustawy o poborze podatków od 1. stycznia do końca marca 1874, drugie czytanie ustawy o kasach zaliczkowych.

W wilię jubileuszu Najjaśniejszy Pan przyjmował deputacye: miasta Lwowa Krakowa i Brodów, gmin izraelickich we Lwowie i Krakowie wreszcie towarzystwa lwowskiego Szomer Izrael.

W ciągnieniu losów pożyczki państwowej 1. b. m. z roku 1864 główna wygrana padła na seryę 967 nr. 38, dalsze wygrane ważniejsze są: 25.000 złr. na ser. 1345 nr. 17, 15.000 złr. na ser. 1741 nr. 81, 10.000 złr. na seryę 408 nr. 68, 5.000 złr. na ser. 2.640 nr. 75.

Z Cape Coast Castle (na Złotych wybrzeżach) donoszą 11. listop. że pod Dunkara zaszła 3 listop. utarczka, w której Anglicy stracili około 40 ludzi w zabitych i rannych. Dnia 5. z. m. Aszantowie uderzyli na stanowisko Anglików pod Abbacrampo, lecz po 30 godzinnej walce zostali odparci i cofają się ku rzece Prad. W sprawie statku Virginius przystał rząd hiszpański na wszystkie żądania Ameryki, która zbroi się ciągle.

Berliński *Reichsanzeiger* ogłasza reskrypt cesarski z 29. listopada rozwiązujący parlament i rozpisujący nowe wybory na dzień 10. stycznia 1874.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że poselstwo niemieckie otrzymało polecenie wnieść reklamacyę z powodu zabrania okrętów niemieckich w archipelagu Sulu. Dziennik ten wyraża nadzieję, że rząd hiszpański uchyli wyrok sądu morskiego w Manilli.

Rada związkowa niemiecka przyjęła zaproszenie rządu amerykańskiego do wzięcia udziału w wystawie powszechnej w Filadelfii.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 2. grudnia. Bezpośrednio po deputacyi armii przyjmował Najj. Pan ministrów wspólnych i prezydentów najwyższego trybunału rachunkowego i raczył ministrom a specyalnie hr. Andrassemu wyrazić swe podziękowanie. Dalej przyjmował Najjaśniejszy Pan deputacye wszystkich sejmów, związku dziennikarskiego *Concordia*, i delegatów gminy austryackiej konsularnej w Braile. Deputowanym *Concordii* wyraził Najjaśniejszy Pan nadzieję że prasa, pomna swego posłannictwa, strzedz będzie zawsze własnej godności, i nie mięszając się w sprawy prywatne i familijne, traktować będzie sprawy państwowe z umiarkowaną przedmiotowością i w duchu patryotycznym.

Odpowiedź Najj. Pana deputacyi sejmu galicyjskiego tak opiewa: „Z szczerem zadowoleniem spostrzegam przy tej sposobności ponowne zapewnienie Waszej lojalności, niezmiennej wierności i przywiązania. Przyjmcie za to dzięki moje. Jestem przekonany, że sejm uczucia te zawsze stwierdzać będzie faktycznie, i że niczego nie zaniedba, czego wymaga dobro kraju i zbawienie monarchii. Dobro kraju spoczywa po największej części w Waszym ręku i wielkie zadania Was oczekują. Kraj powinien jeszcze tak w swym duchowym rozwoju, jak na polu swych materyalnych interesów wznieść się na ten stopień, który dla jego powodzenia jest niezbędnym. Waszej gorliwości, waszemu patryotyzmowi, zgodnemu współdziałaniu wszystkich czynników powiedzie się, osiągnąć cel ten piękny. Życzenia moje najszczersze będą przy tem po waszej stronie — mojej pomocy bądźcie pewni.“

Wiedeń, 2. Grudnia Komisya izby panów przyjęła ustawę o pożyczce w osnowie uchwalonej przez Izbę niższą z dwoma zmianami, z których jedna proponuje przyjmowanie w zastaw także innych a nietylko takich papierów, które służyć mogą na pupilarne lokacye, druga zaś wymiar czynszowej stopy o 2 procenty wyższej od stopy banku narodowego.

Berlin, 2. Grudnia. Cesarzowa wyraziła dziś posłowi austryackiemu życzenia z powodu jubileuszu rządów Najj. Pana; Cesarz niemiecki wystosował osobne pismo gratulacyjne do Cesarza. Poseł austryacki przyjmował także życzenia Następcy tronu, innych książąt i ciała dyplomatycznego.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2. Grudnia.

Hotel Zorza:

Br. Konopka H., z Krakowa. — Hosch E., ze Stryja. — Wężyk L., z Krakowa. — Smetana J., z Wiednia.

Hotel Angielski:

Papara D., z Batiatycz.

Hotel Kuhna:

Popiel P., z Sambora. — Waszkiewicz T.,z Bilki.

Hotel Europejski.

Smoleński K., z Czarny. — Dzwonkowski E., z Gromnik.

Hotel Krakowski:

Paszkowski F., z Rossyi. — Rutkowski R., z Ostrowa. — Smalawski Z., z Sambora.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 2. Grudnia.

Br. Konopka S., do Mikuliniec. — Verel H., do Podwołoczysk. — Dr. Fruchtmann F., do Stryja. — Nowotny H., do Odessy. — Drohojowski I., do Wysockiej Woli. — Szczepański J., do Sokołowa. — Szeliski H., do Kozowy.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 3. Grudnia 1873.

Barometr 745 mm. Psychometr suchy + 1.0°C Psychometr wilgotny — 0.4° C. Prężność pary 3.6 mm. Wilgoć 75 Zachmurzenie 7 Wiatr W4. Ozon 6 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Uwaga. —

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa ... g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy; — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. g. 5. m. wieczór i 11, g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 n. w południe i 11. g. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12 g. w połud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 20. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1	po południu
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	12 minut 30	po połud
	„ Stanisławowa na Stryj		„ „	12 —	w nocy
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	8 „ 45	wieczór
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7 —	„
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11 „ 30	w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2 minut 10	po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5 „ 15	z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6 „ 10	„
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2 „ 10	po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2 „ —	po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1 „ 20	„

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 2. Grudnia 1873.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	221	—	224	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	140	—	142	—
Bankn hip. gal. po 200 zł. wpłata	—	—	—	—
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—
Gal. banku krajowego	—	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. gal. 5-prc. w. a.	78	—	79	—
„ „ „ 4-prc. w. a.	71	—	72	—
Banku hipoteczn. gal.	81	25	82	25
Gal. zakładu kred. włościańskiego	91	—	92	25
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	74	35	75	15
4. Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	24	—
5. Monety				
Dukat holenderski	5	33	5	42
„ cesarski	5	35	5	43
Napoleond'or	9	03	9	12
Pół imperyał rossyjski	9	20	9	35
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	76
„ „ papierowy	1	54	1	55
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Srebro	108	—	109	25

(Oprócz kupona bież.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 29. listopada 1873.

	płaca	żądają
1. Dług Państwa. (Za 100 zł.)		
Jednolity dług państwa w srebrze	74.30	74.50
„ „ w banku	69 40	69.50
Losy z r. 1839 całe	285.—	292.—
„ „ 1839 piąta część	240.—	242.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	95,50	96.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	102,40	102.60
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	109 50	110 50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	—.—	—.—
Renty Como po 42 lir. austr.	24.—	25.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	93.50	94.—
Bukowiny	73.—	73.50
Galicyi	73.75	74.—
Niższej Austryi	96.—	96.50
Siedmiogrodu	73.50	74.25
Węgier	75.50	76.50
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	140.50	141.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	227.—	227 50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	860.—	880.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	982.—	985.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	518.—	52..—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	218.50	219.50
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2035.—	2040.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	218.25	218.75
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	140 —	141.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	332.—	332,50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	171.—	171.50
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.—	95.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	70.50	71.50
„ „ „ po 5 prc.	77.25	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	80.—	81.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	89.50	90.50
Bank. narod. po 5 prc.	91.65	91.85
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	81.—	81.50
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	90.—	91.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	88.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	102.75	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	—.—	99.—
„ „ „ „ III. „	96.—	96.25
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	75.75	76.—
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	33. -	35.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnow (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	71.—	71.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	169.—	169.50
Clarego po 40 zł. m. k.	31.50	32.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	—.—	89.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	14.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w, a.	23.50	24.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	—.—	22.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	12.—	12.50
Salma po 40 zł. m. k.	34.—	35.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	22.50	23.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	—.—	18.—
Poż, Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	117.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	—.—	56.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.—	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.50	21.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w p. n.	95.50	96.—
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	95.80	96.20
Hamburg za 100 M. B.	56.—	56.20
Londyn za 10 ft. szt.	113.40	113.80
Paryż za 100 fr.	44.80	44.90
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	5.40	5.42
„ peł. wagi	—.—	—.—
Korona	9.07	9.08
20frankówka	—.—	—.—
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	108.75	109.—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 2. Grudnia.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	35
„ „ „ w srebrze	74	—
Losy z 1860 roku	102	25
Akcye banku wiedeńskiego	982	—
„ „ kredytowego	230	—
Londyn 10 funtów szterlingów	113	75
Srebro	108	20
Napoleond'or	9	06
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3511 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 22415. Z końcem Listopada 1873 znosi się c. k. urząd pocztowy w gal. Roztokach i łączy się po zniesieniu tygodniowo czterorazowych poczt posłańczych pieszych: gal. Roztoki buk. Roztoki i Uścieryki gal. Roztoki urząd pocztowy w Uścierykach z owym w Uściu Putilli zapomocą dziennych poczt posłańczych pieszych z następującym porządkiem:

Z Uścieryk o 5 g. wieczór.
w Uściu Putilli o 6 g. 20 m. wieczór.

Łączy się z jazdami posłańczemi do Wyżnitz.

Z Uścia Putilli o VI g. rano.
w Uścierykach o VII g. 20 m. rano.

Oddalenie między Uścierykami a Uściem Putillą wynosi 6/8 mili.

Miejscowość gal. Roztoki wciela się do obrębu doręczenia urzędu pocztowego w Kuttach, a gmina Białoberezka do obrębu doręczenia urzędu pocztowego w Uścierykach

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Lwów, dnia 19. Listopada 1873.

Kundmachung.

Z. 22415. Mit Ende November 1873 wird das k. k. Postamt in gal. Roztoki aufgehoben und unter Einstellung der wöchentlich viermaligen Fußbotenposten gal. Roztoki- buk. Roztoki und Uścieryki- gal. Roztoki das Postamt in Uścieryki mit jenem in Uście-Putilla mittelst täglicher Fußbotenposten in nachstehender Cours Ordnung verbunden:

Von Uścieryki um 5 Uhr Abends.
in Uście Putilla um 6 Uhr 20 M. Abends

Anschluß an die Botenfahrten nach Wyżnitz.

Von Uście Putilla um VI Uhr Früh.
in Uścieryki um VII Uhr 20 M. Früh.

Die Entfernung zwischen Uścieryki und Uście Putilla beträgt 6/8 Meilen. Der Ort gal. Roztoki wird dem Bestellungsbezirke des Postamtes in Kutty und die Gemeinde Białobereska zu jenem des Postamtes in Uścieryki einverleibt.

Lemberg, am 19. November 1873.

(3520 3—3) **Edykt.**

Nr. 33996. C. k. lwowski Sąd krajowy czyni niniejszym edyktem Maryę Zinke wiadomo że w załatwieniu prośby Herscha Dornbuscha i Jakóba Gleicha uchwałą z dnia 1. Lutego 1873 do L 55935/72 intabulacya tychże za właścicieli całej a względnie 7/8 części realności pod L. 16 na Podzamczu w Przemyślu położonej niegdyś p. Ferdynanda Lorenza własnej dozwoloną została.

Ponieważ miejsce pobytu Maryi Zinke a w razie śmierci spadkobierców jest niewiadome, przeto c. k. Sąd krajowy dla niej tutejszego adw. Dra. Rasiewicza ze zastepstwem przez adw. Dra. Przesmyckiego kuratorem ustanowił, i temuż powyższą uchwałę tabularną doręczył.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 21. Czerwca 1873.

(3513 3-3) **Edykt.**

Nr. 5760 C. k. Sąd obw. w Rzeszowie czyni niniejszem wiadomo, że wskutek wezwania c. k. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 31. maja 1873 L. 28213 odbędzie się w tutejszym Sądzie w 3. terminach t. j. 14 Stycznia 1874. 18. Lutego 1874. i 18. marca 1874., każdym razem o godz. 9. rano publiczna sprzedaż dóbr Będziemyśl i Klęczany w powiecie ropczyckim położonych p. Julii Michałowskiej własnych, celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa galic. kredytowego we Lwowie w sumie 23.000 złr. z poboczemi należytościami.

Do licytacyi tej wzywa się chęć kupienia mających z nadmienieniem, że cenę wywołania stanowi się w kwocie 64.439 złr. w. a.

Na trzecim terminie dobra te sprzedane zostaną nawet niżej ceny wywołania jednakże nie poniżej kwoty, którąby należytość Towarzystwa kredytowego wraz z wszystkiemi przynależytościami pokryć mogła.

Każdy z licytujących winien będzie jako zakład 1/10 części ceny wywołania t. j. kwotę 6443 złr. 90 ct. w. a. bądź w gotowiznie, bądź w książeczkach galic. kasy oszczędności bądź w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego, albo też w galic. obligacyach indemnizacyjnych, wedle ostatniego tychże kursu, nigdy jednak nad wartość nominalną tychże przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Gdyby zaś dobra te i w trzecim terminie pod warunkiem wyżej wskazanym, sprzedane nie były, natenczas w celu ułożenia ułatwiających warunków, wyznacza się termin sądowy na dzień 18. Marca 1874 z tem oznajmieniem, iż nie stawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Resztę warunków licytacyjnych, które się osobnem obwieszczeniem równocześnie ogłasza, jak również i extrakt tabularny przejrzeć można w registraturze tutejszego Sądu obwodowego.

Rzeszów dnia 5. Września 1873.

(3503 3-3) **Edykt.**

Nr. 29239. C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem pana Karola br. Kienmajeraj Józetę z br. Kienmajerów Cointrelle, Michała hr. Bethlem, Henryka br. Kienmajera, Zofię br. Kienmajer, Maryę Klenert i małoletnich Maryę Bertę i Karolinę Heberównych przez ojca Franciszka Hebera, że przeciw nim pod dniem 7. Listopada 1873 do l. 29139 dom komisowy Tarnowski banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie pod firmą: D. Kaczkowski i S. Żaba o zwrot sumy 435 złr. 36 ct. w. a. zapłaconej w zastępstwie tychże przez powodów celem uchylenia uzyskanej przez c. k. Prokuratoryę skarbu sprzedaży licytacyjnej dóbr Jordanów i Spytkowice — wniósł pozew w załatwieniu którego termin do rozprawy ustnej na dzień 21 Stycznia 1874. wyznaczony został.

Gdy miejsce pobytu pozwanych wyżej wymienionych sądowi nie jest wiadomem, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanych na koszt i niebezpieczeństwo powoda tutejszego adw. Dr. Markiewicza kuratorem nieobecnych ustanowił z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym, aby w wyż oznaczonym czasie albo sami stanęli lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. Sądowi powiatowemu donieśli, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Kraków dnia 14. Listopada 1873.

(3495 3—3) **Edikt**

Z 15106. Vom Stanislauer k. k. Kreis- als Wechselgerichte wird dem dem gegenwärtigen Aufenthaltsorte nach unbekannten Wolf Gelbhaus bekannt gegeben, daß über Ansuchen des Naftali Weiss mit Beschluß vom heutigen gegen ihn eine Zahlungsauflage pto der Wechselsumme pr 3090 Rthl. bewilligt, für ihn ein Curator in der Person des Landesadvokaten Dr. Bardach mit Substituirung des Landesadvokaten Dr. Eminowicz bestellt, und diesem Curator die Zahlungsauflage zugestellt wurde.

Stanislau, am 12. November 1873.

(3519 3-3) **Edykt.**

Nr. 11807. C. k. Sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem wszystkich, którzyby sobie do sum widerkaufowych 1000 złp. i 200 złp. w stanie biernym realności pod L. 51 Dz. I. (dawniej pod L. 22/3 Gm. I.) w Krakowie położonych w poz. 3 i 4 on. na rzecz kościoła w Krośnie zaintabulowanych jakiekolkiek prawa rościli, że Maurycy Osterzetzer, Ernestyna z Rapaportów Osterzetzerowa Józef Rapaport i Arnold Dr. Rapaport podanie de praes. 12. Maja 1873 L. 11807 o zarządzenie postępowanie edyktalnego celem amortyzacyi i wykreślenia powyż wymienionych sum wnieśli. Gdy imię i miejsce pobytu osób, któreby sobie jakie prawa do tych sum rościli, jest niewiadome, przeto c. k. Sąd w celu ich zastępowania ustanowił kuratora w osobie adw. Dr. Mochnackiego, zastępcą tegoż zaś adw. Dr. Kaufmanna, wzywając zarazem niniejszym edyktem wspomnionych, ażeby prawa swoje do powyższych sum widerkaufowych w przeciągu roku, to jest do dnia 15. Grudnia 1874 zgłosili, a to tem pewniej, iż w przeciwnym razie rzeczone pozycye amortyzowane i wykreślone zostaną.

Kraków dnia 9. Października 1873.

(3526 1—3) **Edict**

Z. 27113. Das k. k. Landesgericht in Krakau, bringt zur Kenntniß, daß in Erledigung der vom k. k. Handelsgerichte in Wien ergangenen Note vom 7. Oktober 1873 Z. 167535 zur Befriedigung der dem Aleksander Menkes mit rechtskräftigem Urtheil des Wiener Handelsgerichtes vom 21. Dezember 1869 Z. 134680 zuerkannten Wechselforderung von 3000 fl. ö. W. sammt 6% Zinsen vom 31. August 1869 3 fl. 10 kr. Protestspesen 1/3% Provision den ausschließlich der Erkenntnißgebühr mit 31 fl. 27 kr. ö. W. urteilsmäßig zugesprochenen und den weiters auszuweisenden Gerichtskosten, die bewilligte exekutive Feilbietung der der Schuldnerin Antonia Wojczyńska gehörigen und auf 67854 fl. 48 1/2 kr. ö. W. abgeschätzten Realitätenhälften Nr. 15 St. I in Krakau Nr. 19 St. IV lit. B in Krakau und zweier Grundparzellen Nr. 1682 und 1683 Baworowski genannt, die zur Realität Nr. 106 (30 St. IV) in Krakau gehören (Realität Nr. 19 B Nr. 146 A 146 B Nr. 148 Abth. IV, Nr. 149 Abth. IV) ausgeschrieben wird, welche Feilbiethung in drei Terminen und zwar am 22. Jänner 1874, 25. Februar 1874 und am 26. März 1874 jedesmahl um 10 Uhr Vormittag im Gebäude des hiesigen Gerichtes unter nachstehenden Lizitations-Bedingnißen vorgenommen werden wird und zwar:

I. Die der Frau Antonia Wojczyńska gehörige Hälfte des Hauses Nr. 15 St. I auf dem Hauptringplatze in Krakau, wird nun den gerichtlich erhobenen Schätzungswerth von 2013 fl. 86 kr. ö W. ausgerufen, und bei der ersten und II Feilbietungtagsatzung nicht unter dem Schätzwerthe bei der dritten Feilbietungstagfahrt auch unter dem gerichtlichen Schätzwerthe an den Meistbietenden verkauft. Die der Frau Antonia Wojczyńska gehörige Hälfte der Realität Nr. 19 B Krupnicza Gasse in Krakau, wird um den gerichtlich erhobenen Schätzungswerth von 21513 fl. 35 1/2 kr. ö. W. ausgerufen, und bei der ersten und zweiten Feilbietungstagsatzung nicht unter dem Schätzwerthe bei der dritten Feilbietungstagfahrt, auch unter dem gerichtlichen Schätzwerthe, an den Meistbiethenden verkauft.

Die der Frau Antonia Wojczyńska gehörigen Hälfte der Realitäten Nr. 146 A und Nr. 146 B in Krakau, werden um den gerichtlich erhobenen Schätzungswerth von 18482 fl. 49 1/2 kr. ausgerufen, und bei der ersten und zweiter Feilbietungstagsatzung nicht unter dem Schätzwerthe, bei der dritten Feilbietungstagfahrt, auch unter dem gerichtlichen Schätzwerthe an den Meistbietenden verkauft.

Die der Frau Antonia Wojczyńska gehörige Hälfte der Realität Nr. 148 Abth. IV in Krakau wird um den gerichtlich erhobenen Schätzungswerth von 5097 fl. 59 kr. ö. ausgerufen, und bei der ersten und zweiten Feilbietungstagsatzung, nicht unter dem Schätzwerthe, bei der dritten Feilbiethungstagfahrt auch unter dem gerichtlichen Schätzwerte an den Meistbietenden verkauft.

Die der Frau Antonia Wojczyńska gehörige Hälfte der Realität Nr. 149 Abth. IV in Krakau, wird um den gerichtlich erhobenen Schätzungswerth von 2624 fl. 18 1/2 kr. ö. W. ausgerufen, und bei der ersten und zweiten Feilbiethungstagsatzung, nicht unter dem Schätzwerthe bei der dritten Feilbietungstagfahrt, auch unter dem gerichtlichen Schätzwerthe an den Meistbietenden verkauft.

II. Jeder Kauflustige hat vor Beginn der Lizitation 20% des Schätzungswerthes zu Händen der Lizitationskommission in baarem Gelde zu erlegen.

Das Vadium des Erstehers wird auf Abschlag des Meistbothes beim k. k. Gerichtsdepositenamte in Krakau erlegt, das Vadium der übrigen Mitlizitanten an dieselben gegen Empfangsbestättigung im Lizitationsprotokolle zurückgestellt.

Genaue Lizitationsbedingniße so wie der Hypothekarauszug und Schätzungsakt erliegen für die Kauflustigen zur Einsicht in der Registratur. Hievon werden die Kauflustigen sowie diejenigen dem Aufenthaltsorte nach unbekannten sowie Hypotekargläubiger, welche erst nach dem Ausferti-

gungstage des Hypothekarauszuges, d. i. 17. April 1873 auf die Hypothek der feilzubietenden Realitäten gelangen, oder denen dieser Bescheid aus was immer für einem Grunde nicht rechtzeitig zugestellt werden konnte, zu Händen des bestellten Curators in der Person des Adv. Dr. Kaufmann mit Substituirung des Adv. Dr. Blatteis verständigt.

Krakau, am 8. November 1873.

(3524 1—3) **Edykt.**

Nr. 4226. C. k. Sąd powiat. w Zaleszczykach dozwala wprowadzenie postępowania względem umorzenia ciążącej od lat przeszło 50 na realności pod Nk. 58 w Zaleszczykach Dom. T. I pag. 125 nr. 2 on. wierzytelności w sumie 124 złr. na rzecz masy spadkowej ś. p. Macieja Roth i wzywa się wszystkich tych, którzy do tej hipotecznej wierzytelności pretensyę roszczą, aby z takowemi w ciągu jednego roku t. j. do 1. Grudnia 1874 tem pewniej się zgłosili gdyż w przeciwnym razie ciężar ten umorzony i ze stanu biernego pomienionej realności wykreślony zostanie. C. k. Sąd powiatowy.

Zaleszczyki, dnia 6. Listopada 1873.

(3592 1—3) **Ogłoszenie.**

Nr. 18863. Przy c. k. Sądzie powiatowym w Gorlicach opróżnioną została posada kancelisty z roczną płacą 600 zł. w. a. i z dodatkiem aktywalnym i z prawem posunięcia się na wyższą płacę etatową opróżnioną. Ubiegający się o tę posadę mają swe podania w myśl rozporządzenia Wysokiego Ministerstwa dla obrony krajowej z dnia 12. Lipca 1872 l. 98 D. p. p. należycie ułożone w przeciągu czterech tygodni, od dnia 10. Grudnia 1873 liczyć się mających, do Prezydium c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu wnieść.

Z Rady c. k. Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 25. Listopada 1873.

(3374 2—3) **Edykt.**

L. 3582. C. k. Sąd powiatowy w Tyczynie wzywa Tomasza Wajde włościanina ze Siedlisk w Galicyi, urodzonego w r. 1806, którego miejsce pobytu i życia od roku 1842 nie jest wiadome, ażeby w przeciągu roku o życiu swoim i pobycie ustanowionemu kuratorowi w osobie Wgo p. adw. dr. Rodryka Alsa w Rzeszowie lub tegoż zastępcy Wmu adw. dr. Maurycemu Reinerowi w Rzeszowie doniósł, po upływie bowiem tego terminu na ponowną prośbę córki swej Agnieszki z Wajdów Kowalskiej za zmarłego uznany zostanie. — Również wzywa się wszystkich tych, którzyby albo o życiu, pobycie lub wreszcie śmierci Tomasza Wajdy jakąkolwiek wiadomość mieli, by o tem wyż wymienionemu kuratorowi lub też tutejszemu c. k. Sądowi w zakreślonym powyżej czasie donieśli

C. k. Sąd powiatowy.

Tyczyn dnia 18. Lipca 1873.

(3412 3—3) **Edykt.**

Nr. 14075. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem pana Jana Jasińskiego, że pod dniem 28. Października 1873. do l. 14075 przeciw niemu Alter Fiderer wniósł prosbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 62 złr. w. a. i że zpowodu niewiadomego miejsca pobytu jego, dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie p. adw. Dra. Koźmińskiego z zastępstwem p. adw. Dra. Sternklara, którym też nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego pana Jana Jasińskiego, by ustanowionego kuratora należycie poinformował, lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol dnia 29. Październ. 1873.

(3510 3—3) **Edykt.**

Nr. 67108. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia Józefa Granowskiego i Karolinę Granowską, że przeciw nim Mendel Lax na dniu 19. listopada 1873. do l. 67108 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 1000 złr. w. a. z pn., wniósł prośbę, wskutek której nakaz zapłaty na dniu dzisiejszym został wydany.

Gdy miejsce pobytu Józefa Granowskiego i Karoliny Granowskiej nie jest wiadome, ustanowiono zarazem dla tychże kuratora w osobie p adw. Dra. Pasławskiego z substytucyą p. adw. Dra. Józefa Smolki, któremu nakaz powyższy został doręczony

Otem zawiadamia Sąd tychże nieobecnych i z miejsca pobytu niewiadomych z wezwaniem, by ustanowionemu kuratorowi swe dowody przesłali. lub innego zastępcę sobie obrali i sądowi o tem donieśli, inaczej złe skutki jakieby z zaniedbania wypłynęły sobie przypiszą.

Lwów dnia 21. listopada 1873.

(3490 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 17521 C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie oznajmia p. Zygmuntowi Kępińskiemu którego miejsce pobytu nie jest wiadome, że przeciw niemu na żądanie Wiktora Gergena wydał dnia 23. Stycznia 1873 do l. 1002 nakaz zapłacenia sumy wekslowej 700 złr. z pn. i że ten nakaz zapłaty ustanowionemu kuratorowi p. Dr. Grabczyńskiemu w Tarnowie doręczono.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego

Tarnów dnia 28. Sierpnia 1873.

(3523 2—3) **Ogłoszenie**

Nr. 7313. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy i wekslowy w Złoczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia przez Chanę Abrahamsohn przeciw Michałowi i Hapce małżonkom Szumińskim wywalczonej sumy wekslowej 200 złr. w. a. z pn. dozwolono publiczną przymusową sprzedaż grabieżnie opisanej i oszacowanej ciała tabularnego niestanowiącej realności pod NC. 163 w Złoczowie położonej wraz z gruntami do tejże należącemi dłużników Michała i Hapki Szumińskich własnej na rzecz Chany Abrahamsohn w trzech tu w Sądzie odbyć się mających terminach a mianowicie 15. Grudnia 1873, 21. Stycznia i 25. Lutego 1874, a to pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania stanowi się sądownie wyprowadzona wartość szacunkowa rzeczonej realności w kwocie 620 zł. w. a.

2. Wspomniona realność w wyznaczonych trzech terminach, a to w dwóch pierwszych tylko wyżej lub za cenę szacunkową, w ostatnim zaś terminie niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

3. Każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie dziesiątą część wartości szacunkowej w kwocie 62 złr. w. a jako wadium do rąk komisyi licytacyjnej w gotówce złożyć, które to wadyum najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczonem, innym zaś współlicytującym po odbytej licytacyi zwróconem zostanie.

4. Chęć kupienia mającym wolno jest akt detaksacyi sądowej w mowie będącej realności w sądowej registraturze a zaległe podatki w c. k. urzędzie podatkowym w Złoczowie przejrzeć.

Reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w registraturze sądowej.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego

Złoczów, dnia 30. Września 1873

(3521 2—3) **Edykt.**

Nr. 10568 C. k. Sąd obwodowy jako Sąd handlowy w Złoczowie wiadomo czyni, że na dniu 21. Listopada t. r. do l. 10568 wniósł Mojżesz Rozenzweig przeciw Józefowi Granowskiemu prośbę o nakaz zapłaty sumy wekslowej w kwocie 550 zł. a. w. z pn.

Gdy obecne miejsce pobytu Józefa Granowskiego wiadome nie jest, ustanawia się dlań kuratora w osobie adw. dr. Heynego, dodając mu na zastępcę adw. dr. Billeta do zastępowania go w tej sprawie, zaś Józefa Granowskiego wzywa się niniejszem, by się do tegoż kuratora zgłosił, jemu potrzebnej w tej sprawie informacyi udzielił, lub innego zastępcę sobie obrał, i o tem tutejszemu sądowi doniósł. inaczej dalsze uchwały sądu w tej sprawie zapaść mające ustanowionemu niniejszem kuratorowi doręczane będą

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Złoczów, 21. Listopada 1873.

(3554 3—3) **Conkurs-Edikt.**

Z. 1879. Bei dem k. k. Bezirks-Gerichte zu Sereth in der Bukowina ist eine Bezirks-Gerichts-Adjunkten-Stelle in Erledigung gekommen.

Bewerber um diese Stelle haben ihre dokumentirten Gesuche im vorschriftsmäßigen Wege bei dem k. k. Landes-Gerichts-Präsidium in Czernowitz bis zum 14. Dezember einzubringen.

Vom k. k. Landes-Gerichts-Präsidium.

Czernowitz, 27. November 1873

(3492 3—3) **Edykt.**

Nr. 29271. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25. Lipca 1871 L. dz. p. p. 96 do wiadomości, iż wskutek prośby małżonków Karola i Maryanny Mokrzyckich, tudzież Marcina i Maryanny Mroczkowskich o utworzenie ciała tabularnego dla realności pod L $309\frac{3}{4}$ i o wydzielenie z takowej i utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności pod L $645\frac{3}{4}$ we Lwowie uchwałą c. k. Sądu krajowego lwowskiego dla spraw cywilnych z dnia 10. Sierpnia 1872 L 41798 polecone zostało Tabuli miejskiej.

1. aby na podstawie swego poświadczenia że dla realności pod L. $309\frac{3}{4}$ korpus tabularny nie istnieje, — b) poświadczenia urzędu podatkowego we Lwowie z dnia 2. Marca 1872 L. 433 że Benjamin Schneider, a potem jego spadkobiercy z realności pod L. 308 i $309\frac{3}{4}$ od roku 1820 podatek opłacali wpisać się mającego B) — c) już poprzednio Instr. 363 pag. 463 n. 277 wpisanego kontraktu kupna sprzedarzy między spadkobiercami Jakóba Schneidera, tudzież Karola i Franciszka Schneidera jako to: Janem, Adolfem Ferdynandem 2im, i Anną Schneidrami jako sprzedającemi a Patrycym Wippel jako kupującym we Lwowie dnia 10. Lipca 1866 zawartego C) — d) już poprzednio Jnst. 384 pag. 459 n. 166 wpisanego między Patrycym Wippel jako sprzedającym, a małżonkami Karolem i Maryanną Mokrzyckiemi jako kupującymi we Lwowie 17. Grudnia 1867 zawartego kontraktu D) — e) wpisać się mającego poświadczenia Magistratu król. stoł. miasta Lwowa pod dniem 16. Maja i 25. Czerwca 1872 do L. 9219 wydanego H), naostatek — f) planu sytuacyjnego realności pod L. $309\frac{3}{4}$ E) przechować się mającego dla istniejącej we Lwowie pod L. konskr. $309\frac{3}{4}$ realności, która składając się z parcel katastralnych Nr. 5547 i 5518 i będąc na planie E) literami: a, b, c, d, e, f, g, h, i, k, oznaczoną, przypiera na północno wschodnią stronę frontem 78 sążni 4 stóp długim do ulicy Zborowskiej, — na wschodnio południową stronę do realności pod L kat. $330\frac{3}{4}$ i do ulicy Żółkiewskiej — na zachodnio południową stronę do realności pod L. k. $308\frac{3}{4}$ i do realności pod L. k. $312\frac{3}{4}$ — nareszcie na północno zachodnią stronę do realności pod L. k. $313\frac{3}{4}$ ciało tabularne pod L. k. $309\frac{3}{4}$ utworzyła i małżonków Karola i Maryannę Mokrzyckich za właścicieli tej realności zaintabulowała, —

2. aby następnie na podstawie powyższego planu sytuacyjnego E) kontraktu kupna sprzedaży między Karolem a Maryanną małż. Mokrzyckiemi jako sprzedającemi z jednej, a Marcinem i Maryanną Mroczkowskiemi jako kupującymi z drugiej strony we Lwowie dnia 5. Maja 1870 zawartego F) wpisać się mającego dodatkowej ugody z dnia 27. Lipca 1872 G) i powyższego poświadczenia Magistratu H) z tej powyżej utworzonej realności L. $309\frac{3}{4}$ parcelę katastralną Nr. 5518 na planie E) literami e, f, g, h, i, e, określoną przypierającą frontem 24 sążni 4 stóp długim do ulicy Zborowskiej, na północno zachodnią stronę do realności pod L. $313\frac{3}{4}$ — na zachodnio południową stronę, do realności pod L. k. $309\frac{3}{4}$, wydzieliła, dla tej wydzielonej parceli wraz z wybudowanym na niej domem mieszkalnym nowe osobne ciało tabularne pod Nr. k. $645\frac{3}{4}$ utworzyła, i jako właścicieli tej nowo powstałej realności Marcina i Maryannę Mroczkowskich zaintabulowała.

Ten projekt w c. k. Sądzie krajowym lwowskim dla spraw cywilnych przez każdego może być przejrzany. od dnia 1. Stycznia 1874 jako księga gruntowa ma być uważany, i od tego dnia począwszy nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hypoteczne na wyż opisane realności tylko przez wpis do tabuli miejskiej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, lub uchylone być mogą.

Wzywa się więc wszystkich,

a) którzy by na podstawie praw przedtem nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności lub posiadania — czy ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia tych realności, lub połączenia części składowych, czy też w inny sposób nastąpić ma, —

b) którzy już przed 1. Stycznia 1874 na tych realnościach lub ich częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hypotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, — ażeby w c. k. Sądzie krajowym lwowskim dla spraw cywilnych swoje żądania do dnia 31. Marca 1874 tem pewniej wnieśli, ile że w przeciwnym razie utracą prawo popierania swych roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w tabuli miejskiej prawa hypoteczne w dobrej wierze nabędą.

Okoliczności, że oznajmić się mające prawo z jakiej publicznej księgi z używania występującej lub rozstrzygnięcia sądowego widoczne jest, albo że do tego prawa odnoszące się podanie w sądzie się znajduje, nie zmienia obowiązku do zgłoszenia tego prawa w powyższym czasie.

Ani przywrócenie do pierwotnego stanu przeciw zaniedbaniu terminu edyktalnego, ani przedłużenie tego terminu dla pojedyńczych osób miejsca mieć nie będzie.

Z rady c. k. wyższego Sądu krajowego

Lwów dnia 12. Listopada 1873.

(3497 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 23053. Z dniem 1. grudnia 1873 rozpoczyna swą czynność urząd pocztowy w Snietnicy, powiecie Grybowskim, który otrzyma swe połączenie za pomocą jazd posłańczych, między Snietnicą a Grybowem dziennie w następującym porządku obiegającychc.

z Snietnicy o IX godz. przed połud.
w Grybowie o XI godz przed połud.
z Grybowa o XII g. w połud.
w Snietnicy o 2. godz. po połud.

Wpływa do poczty karyołkowej do Tarnowa.

Obwód doręczenia ogranicza się tymczasowo na Snietnicę, Banicę i Czyrnę.

Oddalenie między Snietnicą a Grybowem wynosi $2\frac{2}{10}$ mili.

W urzędzie pocztowym w Snietnicy przyjmowane będą przesyłki wartościowe do do 25℔ wagi muszą jednak i cięższe w Grybowie dla Snietnicy przybywające przesyłki wartościowe być przewożonemi o ile na to ich objętość i pakowność wozu pozwala.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje

Lwów dnia 17. listopada 1873.

Kundmachung.

Z. 22053 Mit 1. Dezember 1873 tritt in Snietnica, Bezirk Grybów, ein Postamt ins Leben, welches seine Verbindung mittelst täglich verkehrenden Botenfahrten zwischen Snietnica und Grybów, in nachstehender Ordnung unterhalten wird:

Von Snietnica, um IX Uhr VMtgs.
in Grybów um XI Uhr VMtgs.

Influirt zu der Cariol-Post nach Tarnow.

Von Grybów, um XII Uhr Mittags.
in Snietnica um 2 Uhr NachMtgs.

Der Bestellungsbezirk wird bis auf Weiters auf Snietnica, Banica und Czyrna beschränkt.

Die Entfernung zwischen Snietnica und Grybow, wird mit $2\frac{2}{10}$ Meilen festgesetzt.

Das Maximal-Gewicht der bei dem Postamte in Snietnica aufzunehmenden Fahrpostsendungen wird mit 25 ℔ festgesetzt, es müssen jedoch auch schwerere bei dem Postamte in Grybow für Snietnica einlangenden Sendungen befördert werden, insoweit deren Volumen und die Tragfähigkeit des Wagens es zuläßt.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 17. November 1873.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.